

**Protokół nr LII/2023
z sesji Rady Powiatu w Nysie
z dnia 10 października 2023 r.**

Obrady rozpoczęto 10 października 2023 r. o godz. 13:00, a zakończono o godz. 16:28 tego samego dnia.

W posiedzeniu wzięło udział 21 radnych:

- | | |
|-------------------------|-------------------------------|
| 1. Czesław Biłobran | 11. Andrzej Kruczkiewicz |
| 2. Piotr Bobak | 12. Bożena Lewińska |
| 3. Grażyna Bortniczuk | 13. Teresa Nosal |
| 4. Joanna Burska | 14. Daniel Palimąka |
| 5. Jacek Chwalenia | 15. Kazimierz Rozumek |
| 6. Adam Fajarczuk | 16. Paweł Szymkiewicz |
| 7. Tomasz Jazienicki | 17. Piotr Woźniak |
| 8. Henryk Kamiński | 18. Bogdan Wyczałkowski |
| 9. Zbigniew Karński | 19. Damian Wylęzek |
| 10. Danuta Korzeniowska | 20. Anna Ziółkowska-Woźny |
| | 21. Maria Żukowska-Jacykowska |

Nieobecni :

Jolanta Barska,
Janusz Jaskot,
Grzegorz Samborski,
Janusz Zapiór.

1.Sprawy organizacyjne,

a) otwarcie posiedzenia,

Przewodniczący Rady – Bogdan Wyczałkowski otworzył LII sesję Rady Powiatu w Nysie. Przywitał radnych oraz pozostałe osoby uczestniczące w sesji.

Poinformował, że sesja została zwołana na wniosek grupy radnych. Po sprawdzeniu kworum oznajmił, że aktualnie w posiedzeniu uczestniczy 21 radnych, co wobec ustawowego składu Rady, wynoszącego 25 osób stanowi kworum niezbędne do uznania obrad za prawomocne (lista obecności - załącznik nr 1).

Porządek sesji przedstawiał się następująco:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum,
2. Słowo wstępne wnioskodawców,
3. Wystąpienie przedstawicieli pielęgniarek ZOZ w Nysie i SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach w zakresie zmian systemu wynagrodzeń,
4. Wystąpienie przedstawicieli wnioskodawców w zakresie sytuacji finansowej ZOZ w Nysie,
5. Wystąpienie przedstawicieli pacjentów,
6. Wystąpienie starosty i dyrekcji szpitala,
7. Dyskusja,
8. Przedstawienie wniosków przygotowanych przez wnioskodawców do głosowania,
9. Zamknięcie obrad.

Radny Daniel Palimąka w imieniu grupy radnych – wnioskodawców, poprosił o wykreślenie z porządku obrad pkt 5. Wystąpienie przedstawicieli pacjentów.

Przewodniczący Rady poddał wniosek pod głosowanie.

Głosowano w sprawie:

zmiana porządku obrad.

Wyniki głosowania

ZA: 19, PRZECIW: 1, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 4

Wyniki imienne:

ZA (19)

Czesław Biłobran, Piotr Bobak, Grażyna Bortniczuk, Joanna Burska, Adam Fularczuk, Tomasz Jazienicki, Henryk Kamiński, Zbigniew Karnaś, Danuta Korzeniowska, Andrzej Kruczkiewicz, Bożena Lewińska, Teresa Nosal, Daniel Palimąka, Paweł Szymkowicz, Piotr Woźniak, Bogdan Wyczałkowski, Damian Wylęzek, Anna Ziółkowska-Woźny, Maria Żukowska-Jacykowska

PRZECIW (1)

Jacek Chwalenia

WSTRZYMUJĘ SIĘ (1)

Kazimierz Rozumek

NIEOBECNI (4)

Jolanta Barska, Janusz Jaskot, Grzegorz Samborski, Janusz Zapiór

Rada przyjęła przedmiotowy wniosek. Tym samym punkty od 6 do 9 porządku, zyskały stosowną kolejność.

Pkt 2 Słowo wstępne wnioskodawców,

Radny Daniel Palimąka na wstępie przywitał przybyłe na sesję przedstawicielki pielęgniarek. Oznajmił, że grupa radnych z klubu Koalicji Obywatelskiej, Razem dla Powiatu oraz radny Paweł Szymkowicz złożyli wniosek o sesję nadzwyczajną, aby pielęgniarki miały możliwość przedstawiania swoich racji. Dodał, że do zwołania tej sesji skłoniła ich postawa Starosty, który jest bierny wobec haniebnych działań w stosunku do pielęgniarek.

Kontynuując stwierdził, że przyznane w lipcu 2022 roku dodatkowe uposażenia z tytułu posiadania studiów magisterskich nie wynikały z dobrej woli byłego dyrektora Norberta Krajczego, lecz z ustawy. Według radnego nie ma powodów, aby w tej chwili tej ustawy nie przestrzegać. Błędem jest sięganie do takich metod, które mogą spowodować, że utracimy najbardziej wartościowy personel, a tym samym mieszkańcy, pacjenci nie będą mogli czuć się bezpiecznie. Dodał, że w szpitalach powiatowych w Brzegu, Kędzierzynie-Koźla respektują zapisy ww. ustawy.

Radny zaapelował też do Starosty, aby nie zarzucał mu, że upolitycznił sprawę, bo nie kandyduje do Sejmu. Gdyby sesja miała charakter polityczny, to np. uczestniczyłby w niej kandydat do Sejmu T. Siemoniak. Jednocześnie stwierdził, że to Starosta upolitycznił ZOZ w Nysie, decydując się na powołanie członka PiS-u, jako pełniącego obowiązki dyrektora. Kończąc wypowiedź stwierdził, że to, co próbuje się robić z pielęgniarkami w ostatnich tygodniach, nie ma nic wspólnego ani z prawem, ani ze sprawiedliwością. To jest bezprawie i niesprawiedliwość. To jawne działanie na szkodę mieszkańców i pacjentów.

Pkt 3 Wystąpienie przedstawicieli pielęgniarek ZOZ w Nysie i SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach w zakresie zmian systemu wynagrodzeń,

Przedstawicielka pielęgniarek ZOZ w Nysie podziękowała na wstępie za zaproszenie na sesję i możliwość przedstawienia stanowiska 57 pielęgniarek posiadających najwyższe kwalifikacje zatrudnionych w ZOZ w Nysie. Stwierdziła, że wbrew temu co mówiono nie było żadnej negocjacji. Dyrekcja przedstawiła swoje stanowisko, a nieprzyjęcie stawianych warunków

więzało się ze zwolnieniem z pracy. Od lipca tego roku pełniący obowiązki Pan Jerzy Hajduga dąży do zdegradowania grupy najwyższej wykwalifikowanych pielęgniarek, posiadających specjalizację z tytułem magistra. W ubiegłym roku Dyrektor Norbert Krajczy zgodnie z obowiązującą w Polsce ustawą, dokonał podniesienia uposażenia wszystkich pracowników medycznych, w tym grupy ww. pielęgniarek. Podpisanie aneksów wiązało się z otrzymaniem rozszerzonego zakresu obowiązków, co zostało uzasadnione przez dyrekcję koniecznością zabezpieczenia się przed ewentualnymi roszczeniami pozostałych pielęgniarek. Już wówczas dyrekcja szpitala musiała zdawać sobie sprawę, że sytuacja finansowa ZOZ-u wygląda niekorzystnie i już wtedy szpital wygenerował straty. Mimo to lipcowa waloryzacja pensji dla wszystkich pracowników została wypłacona według ustawy. W lipcu br. miała miejsce kolejna rewaloryzacja wynagrodzenia. Wszyscy pracownicy medyczni, lekarze, technicy, fizjoterapeuci, diagności, pielęgniarki, ratownicy medyczni podpisali stosowne aneksy do umowy. Tylko z grupą 57 pielęgniarek dyrektor zwołał zebranie, na którym poinformował o złej sytuacji finansowej ZOZ-u. Stwierdził również, że błędem było uznanie ich kwalifikacji w zeszłym roku i zaproponował przesunięcie do grupy specjalistek z zachowaniem posiadanego wówczas uposażenia, a w razie nieprzyjęcia warunków zagroził wypowiedzeniem warunków pracy i płacy. Na podjęcie tej decyzji pozostawiono pielęgniarkom jedynie trzy dni robocze.

Ze strony grupy pielęgniarek została przedstawiona propozycja zamrożenia ich płac, ale jednocześnie pozostanie w grupie zaszerzegowania jako magister ze specjalizacją do momentu poprawy sytuacji finansowej szpitala. Spotkało się to z odmową.

Pielęgniarki spotkały się ze Starostą Andrzejem Kruczkiewiczem, który zapewniał o chęci pomocy i wsparciu. Niestety, tylko na tym się to skończyło.

Ponadto wystąpiły o opinie prawną, z której wynikało, że działania dyrekcji były bezprawne. Wystosowane zostało również pismo do Pana A. Kamińskiego, Przewodniczącego Rady Społecznej ZOZ. Niestety zostało ono bez odpowiedzi do dnia dzisiejszego. Ostatniego dnia lipca, pielęgniarki otrzymały aneksy zgodne z grupą zaszerzegowania do grupy magister ze specjalizacją i odpowiednim uposażeniem. W międzyczasie dyrekcja nadal dążyła do degradacji tej grupy pielęgniarek. Pan Dyrektor, pomimo sprzeciwów związków zawodowych, zmienił zgodny z ustawą regulamin wynagradzania i w nowym załączniku dotyczącym wymaganych kwalifikacji na stanowisku pielęgniarki i położnej został usunięty zapis z wymaganymi kwalifikacjami, czyli usunął tytuł magistra. Inne grupy pozostały bez zmian. W dniu 25 września, na drugim zebraniu dyrekcja nadal dążyła do degradacji ww. grupy pielęgniarek. Przedstawione warunki finansowe były gorsze od poprzednich. Stanowisko pielęgniarek pozostało bez zmian.

Kontynuując oznajmiła, że dla 57 pielęgniarek, zgoda na zdegradowanie do niższej grupy wiąże się z zablokowaniem w przyszłości możliwości podwyższania wynagrodzenia według wskaźników ustawy właściwej dla tej grupy. Skonsultowano tę sytuację z opolskimi izbami pielęgniarskimi i radcą prawnym. Przewodnicząca wystosowała pismo do dyrekcji, z którego jasno wynika, że *nie znajduje uzasadnienie dla dążenia do uzdrowienia sytuacji finansowej szpitala poprzez obniżenie wynagrodzeń przyznanych na podstawie przepisów prawa.*

W dalszej części wystąpienia zaznaczyła, że wynagrodzenia tej grupy pracowników nie stanowią najwyższych uposażeń wśród grup zawodowych zatrudnionych w szpitalu, a zatem nie generują najwyższych kosztów. Szpital w poprzednich latach, także w roku ubiegłym, otrzymywał środki na pielęgniarki z tytułem magistra i ze specjalizacją, tym samym uznając posiadane przez nie wykształcenie i kwalifikacje. W roku 2023 z dnia na dzień postanowiono, że tak wykształconych i wykwalifikowanych pracowników już nie potrzeba w tym podmiocie i zakwestionowano posiadanie tytułu magistra. Według pielęgniarek uznawanie kwalifikacji nie ma charakteru dowolnego i nie może być polem nadużyć przez pracodawców. Regulamin wynagradzania, jaki ma obowiązywać w ZOZ w Nysie jest sprzeczny z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa. W pozycji dotyczącej kwalifikacji na stanowisku pielęgniarki specjalistki pomija w sposób całkowicie niezrozumiały i niezgodny z prawem osoby z tytułem magistra. Działanie pracodawcy prowadzi do oczywistego naruszenia prawa, a także wypaczenia sensu wprowadzania tej ustawy. Ze stanowiska Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych w sprawie stosowania ustawy wynika, że dokonywanie wypowiedzeń zmieniających warunki pracy i płacy

pielęgniarkom i położnym, proponując zakwalifikowanie do grupy o niższym wskaźniku w sytuacji, gdy pracodawca korzystał już z wyższych kwalifikacji zawodowych pracownika, powinno zostać potraktowane jako złośliwe naruszenie praw pielęgniarek i położnych. Działania polegające na degradacji pielęgniarek, położnych powinny zostać ocenione w świetle przepisu artykułu 83 kodeksu cywilnego, który na podstawie artykułu 300 kodeksu pracy ma zastosowanie do stosunków pracy. W sytuacji, gdy wręczone zostają wypowiedzenia zmieniające, obejmujące zmianę stanowiska na niższe, a w rzeczywistości pracownik wykonywać będzie te same lub podobne czynności, to takie wypowiedzenie jest czynnością dokonaną jedynie dla pozorów. W celu wywołania określonych skutków prawnych jest to przyznanie niższego niż należne wynagrodzenie na podstawie ustawy. W określonych okolicznościach degradacja z elementem mobbingu, któremu poddawany jest pracownik.

Po zakończeniu wystąpienia pielęgniarki wręczyły radnym pismo prezentujące stanowisko Izby Pielęgniarskiej w Opolu w przedmiotowej sprawie.

Jako kolejna głos zabrała Pani Joanna Urban również reprezentująca grupę pielęgniarek. Poinformowała, że po wejściu do Unii Europejskiej zmienił się system kształcenia polskich pielęgniarek. Kwalifikacje jakie nabyły do tej pory zostały zakwestionowane w krajach Unii Europejskiej. Wykazywano różnice programowe. Te, które skończyły liceum medyczne, miały możliwość w krótkim czasie wyrównania tych różnic programowych i zdobycia tytułu licencjata. Pielęgniarki miały czas i możliwości na podniesienie swoich kwalifikacji. To nie działo się z dnia na dzień. Wiadomym było, że jest projekt ustawy, która będzie regulowała pensje, świadczenia według kwalifikacji zawodowych, według wykształcenia. W pielęgniarstwie nie można bazować jedynie na doświadczeniu zawodowym, ponieważ postęp i rozwój medycyny jest dynamiczny, zmienia się. Zmieniają się treści kształcenia, ale za tym idzie też zmiana uprawnień pielęgniarek. Artykuł 61 ustawy o zawodzie pielęgniarki i położnej nakłada na nie obowiązek stałego aktualizowania wiedzy i umiejętności. Również daje prawo do kształcenia podyplomowego. Nie potrzeba na to zgody dyrekcji. Nierozsądnym byłoby w takim razie nie korzystać z tego prawa i nie wywiązywać się z obowiązku, który nakłada ustawa. Nie można zasłaniać się ani wiekiem, ani doświadczeniem. Pielęgniarki nabywają nową wiedzę i kwalifikacje nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla dobra pacjenta, a także z korzyścią dla szpitala. Dodała, że grupa, która reprezentuje, jest bardzo zróżnicowana pod względem wieku i doświadczenia zawodowego. Stanowią ją pielęgniarki w wieku od 27 do 58 lat. Kodeks etyki zawodowej pielęgniarki i położnej zobowiązuje wręcz do wdrażania do praktyki zawodowej nowych zdobyczy nauk medycznych, społecznych, humanistycznych oraz systematyczne doksztalcanie się i podnoszenie kwalifikacji. Do aktualizowania wiedzy, umiejętności i kompetencji zawodowych. Studia magisterskie są studiami uzupełniającymi drugiego stopnia, są kontynuacją studiów licencjackich. W swoim programie kształcenia obejmują szeroko treści nauk medycznych, przede wszystkim rozszerzając wiedzę kliniczną, która jest wykorzystywana w pracy w szpitalach, przy pacjencie, zapewniając tym samym wysoki poziom świadczenia opieki. Dodatkowo pielęgniarki dzielą się z koleżankami, z którymi pracują na oddziałach wiedzą, którą nabyły na studiach drugiego stopnia, tj. magisterskich.

Kontynuując zaznaczyła, że dyrektorzy w swoich wypowiedziach negują konieczność posiadania wyższego wykształcenia magisterskiego u pielęgniarek specjalistek z uznanym dotychczas tytułem magistra, pracującym w Zespole Opieki Zdrowotnej w Nysie, dążąc usilnie do degradacji i przesunięcia ich do grupy specjalistek. Zwróciła uwagę, że na stronie internetowej ZOZ w Nysie można przeczytać. *„W naszym ZOZ jakość jest podstawą skutecznego funkcjonowania. Wysilek i zaangażowanie pojedynczych osób nie zapewnia sukcesu. Jakością muszą zajmować się wszyscy nasi pracownicy. Wkładają się na nią ilość zatrudnionego personelu, kwalifikacje pracowników, organizacja i struktura jednostki, ilość i jakość sprzętu, urządzeń, aparatury, środki finansowe.”* Podkreśliła, że kwalifikacje pracowników znajdują się na drugim miejscu, zaraz po ilości zatrudnionego personelu. Więc hierarchia mówi sama za siebie.

W dalszej kolejności zwróciła uwagę, że w dalszej części tekstu znajdującego się na stronie ZOZ napisane jest, że nacisk na edukację kadr zdeteminowany jest z jednej strony wymogami

formalnymi dotyczącymi warunków wymaganych od świadczeniodawców, a z drugiej strony planami, potrzebami i ambicjami zawodowymi samej kadry pracowniczej. Jak zauważyła, cytowany tekst stoi w sprzeczności z obecnym stanowiskiem dyrekcji na temat nieuznawania wykształcenia wyższego magisterskiego naszej grupy.

Oznajmiła, że ze stanowiska izb pielęgniarskich wynika, że pielęgniarki są obowiązane do wykonywania zawodu zgodnie z zakresem posiadanych kwalifikacji. Skoro posiadają dane kwalifikacje, to przy udzielaniu świadczeń zdrowotnych nie mogą nie wykorzystywać posiadanych umiejętności nabytych na studiach drugiego stopnia czy specjalizacji, ale jednocześnie przestrzegać obowiązku udzielania świadczeń zgodnie z posiadaną wiedzą i kwalifikacjami nabytymi w czasie studiów. Pielęgniarka w postępowaniu o odpowiedzialności zawodowej, czy cywilnym, czy karnym, w szczególności zaś przy zarzutach związanych z popełnieniem błędu medycznego, będzie oceniana z perspektywy posiadanych kwalifikacji, kompetencji, wiedzy i doświadczenia. Nie ważne przy tym czy są one uznane czy nie. Powyższe potwierdza wyraźnie, iż zakres czynności zawodowych wykonywany przez pielęgniarki i położne do jakich wykonywania są one uprawnione i zobowiązane, ma być zgodny z aktualną, posiadaną wiedzą medyczną. Zaś zakres ten jest różny w zależności od poziomu formalnego wykształcenia oraz kwalifikacji i umiejętności nabytych w trakcie kształcenia, w tym podyplomowego. Tytuł magistra jest dobrem osobistym pracownika. W świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego nieuwzględnienie przez pracodawcę faktu posiadania tytułu zawodowego magistra pielęgniarstwa lub położnictwa, potwierdzającego pełne wyższe wykształcenie pracownika, stanowi naruszenie nie tylko określonych prawem uprawnień pracowniczych, ale także naruszeniem jego dóbr osobistych.

Kończąc wystąpienie zwróciła się do radnych, aby zastanowili się czym kierują się ciężko chorzy pacjenci przy wyborze lekarza, pielęgniarki. Metryką, która wskazuje na długość stażu zawodowego czy posiadanymi kwalifikacjami, np. tytułem doktora lub profesora?

Jako kolejna głos zabrała Pani Andżelika Milczanowska, pielęgniarka anestezjologiczna w ZOZ w Nysie. Oznajmiła że na poprzedniej sesji Dyrektor M. Szymkowicz zrównał i „wrzucił do worka” wszystkie pielęgniarki i położone pracujące w ZOZ w Nysie. Przykrym i niezrozumiałym jest fakt, że to właśnie lekarz, który najbliżej współpracuje z pielęgniarką przy pacjencie, nie docenia pracy z pielęgniarką wysoce wykwalifikowaną i doświadczoną. Dodała, że pielęgniarki nie porównują się do lekarzy i nie dążą do uzyskania pensji lekarskich. Ustawa miała na celu przede wszystkim uregulowanie kwestii wynagrodzeń wszystkich pracowników ochrony zdrowia. Każda grupa ma zapisane i zagwarantowane własne współczynniki i tego chcą się trzymać. Jeśli dyrektor uważa, że różnica w pensji między pielęgniarką, a lekarzem jest niesprawiedliwa, to niestety, ale to nie jest wina pielęgniarek. Zarówno przedstawiciele pielęgniarek, jak i lekarzy na etapie tworzenia tej ustawy, mieli wątpliwości i podważali warunki i zapisy, jakie w obecnej formie ma ta ustawa. Dodała, że chciałaby obalić mity krążące o wynagrodzeniach pielęgniarek. Na 14 dyżurów przepracowanych w miesiącu, 7 to dyżury nocne, płatne dodatkowo 65% do stawki godzinowej. Pielęgniarki pracują średnio 3 weekendy w miesiącu, z czego tylko za dyżury niedzielne mają dodatek świąteczny 45% stawki godzinowej, ponieważ Dyrektor J. Hajduga zabrał już dodatki świąteczne za dyżury sobotnie. Do tego dochodzi wysługa lat. Finalnie pensja netto nie różni się zbytnio od stawki zasadniczej. Zestawia się pensję pielęgniarek z pensją lekarza na etacie, lekarza specjalisty, ale nie wspomina się, że lekarze dyżurujący otrzymują dodatkowo od ZOZ w Nysie wynagrodzenie z tytułu dyżurów kontraktowych. I tutaj różnica jest kolosalna.

Kontynuując oznajmiła, że Dyrektor J. Hajduga na zebraniu z pielęgniarkami powiedział, że lepiej brać trochę mniejsze pieniądze, ale żeby szpital miał w grudniu na wypłaty. Należy zadać wobec tego pytanie, dlaczego tylko grupa 57 pielęgniarek ma unieść na swoich barkach problemy finansowe ZOZ-u i konsekwencje niewłaściwego finansowania ustawy, czy długów z poprzednich lat? Dlaczego nie uwzględniono w ratowaniu szpitala wszystkich innych pracowników? Degradacja tej grupy 57 osób jak zresztą sami dyrektorzy mówią, nie wniesie wiele. To jest kropla w morzu potrzeb. Ustawa o pensji minimalnej, jak już to zostało powiedziane, dotyczy całej ochrony zdrowia: ratowników, fizjoterapeutów, lekarzy, diagnostów

laboratoryjnych, techników elektroradiologii. Żadna z tych grup nie musi szukać pomocy i dochodzić swoich racji. Mają wypłacone swoje pensje zgodnie z obowiązującą prawnie ustawą. Dlaczego więc grupa pielęgniarek musi? Udział w dzisiejszej sesji nie jest po to, aby poprawiać błędy ustawy, niewłaściwy podział na trzy grupy pielęgniarek, czy zmieniać współczynniki. To nie jest rolą ani dyrekcji, ani pielęgniarek, ani radnych. Podnosi się roszczenia pielęgniarek z grupy najniższej uposażonej. Tymczasem jeżeli jest pielęgniarka w grupie szóstej, która ma studium medyczne, liceum medyczne, czy tytuł licencjata, ale ma duże doświadczenie zawodowe, dodatkowe kursy, albo jest dobrym i uznanym pracownikiem, to pracodawca może dać więcej niż to minimum. Podobnie w grupie piątej można uwzględnić doświadczenie zawodowe. Dzięki temu można wyrównać dysproporcje pomiędzy współczynnikami, które wynikają z ustawy. Niekoniecznie trzeba degradować pielęgniarki z magistratem. Degradacja pielęgniarek i położnych w żaden sposób nie wpłynie na wzrost wynagrodzeń dwóch pozostałych grup pracujących w ZOZ w Nysie. Wręcz przeciwnie, zmiana regulaminu wynagrodzeń, wbrew zapisom ustawy, zablokuje na kolejne lata możliwość finansowego rozwoju dla wszystkich pielęgniarek i położnych pracujących w tym szpitalu. Niehonorowanie ustawy spowoduje również spadek konkurencyjności szpitala na rynku pracy, brak nowych pielęgniarek chętnych do podjęcia pracy, co jest problemem w całym kraju. W ZOZ Nysa znajdują się oddziały, w których liczba pracujących emerytowanych pielęgniarek bądź takich, które w przeciągu najbliższych trzech lat nabędą prawa emerytalne, przekracza 30%. Zwolnienie 57 pielęgniarek znacząco wpłynie na destabilizację pracy takich oddziałów jak OIOM (10 pielęgniarek), blok operacyjny (8 instrumentariuszek, 8 pielęgniarek anestezyjologicznych). Sporo jest również pielęgniarek na innych oddziałach, takich jak chirurgia urazowa, czy choćby na nowo otwartym oddziale zakaźnym, gdzie pielęgniarek specjalistek z tytułem magistra jest 5 na 11 pracujących. W szpitalach w Opolu i we Wrocławiu ustawa funkcjonuje i pensje są wypłacane zgodnie ze współczynnikami. Jest dużo ofert i nie ma problemów ze znalezieniem nowej pracy. Jeżeli pomimo wszystko, co tu zostało wcześniej powiedziane, dyrekcja dalej będzie dążyła do degradacji i zostaną wystosowane w stosunku do grupy pielęgniarek wypowiedzenia zmieniające warunki pracy i płacy, to pielęgniarki z tej grupy będą dochodziły swoich racji w sądzie. W całej Polsce toczą się i są wygrywane sprawy pielęgniarek i położnych, które się znalazły w takiej samej sytuacji. Są na sesji też pielęgniarki, które przyszły aby udzielić wsparcia, ale również po to, żeby radni zobaczyli, że ta sprawa to nie są liczby, to nie jest 57, to nie jest 30, uznane, nieuznane. To są konkretni ludzie, których ta sprawa dotyczy. Te problemy bezpośrednio wpływają na ich życie zawodowe i osobiste. Dlatego pielęgniarki muszą się stresować, muszą dochodzić swoich racji, zmieniać miejsce pracy. W tym mieście mieszkają, tutaj chcą wykorzystywać swoją wiedzę i umiejętności z korzyścią dla pacjenta.

Następna w kolejności głos zabrała Pani Justyna Winiarska. Oznajmiła, że reprezentuje grupę pielęgniarek, której Dyrektor J. Hajduga nie uznał tytułu magistra i nie uznał też tytułu specjalizacji, tłumacząc się tym, że nie wyrażał zgody na podnoszenie kwalifikacji. Dodała, że część z pielęgniarek robiła te kwalifikacje jeszcze za Dyrektora Norberta Krajczego, który takiej zgody od nich nie wymagał, jeżeli chodzi o kształcenie magisterskie. Dyrektor nie spotykał się praktycznie ani razu z pielęgniarkami. Pierwsze spotkanie miało miejsce dopiero 6 października w obecności starostów, bo wcześniej jako grupa pielęgniarek z nieuznanymi kwalifikacjami nie stanowiły dla niego problemu. Nieuznane i tyle. Nie wiadomo na jakiej podstawie. W odmowie głównym argumentem było to, że nie było na to zgody. Tak było z tytułami magisterskimi i tak było z tytułami osób, które zdobyły specjalizacje kierunkowe. Dyrektor korzysta jednak z ich wiedzy, bo trudno jest w opiece nad pacjentem zapomnieć o posiadanych kwalifikacjach i nie wykorzystywać. W razie popełnienia błędu prokurator nie będzie pytał, czy ktoś jest tylko specjalistą, czy ma tytuł magistra. Będzie taką osobę traktował jako magistra ze specjalizacją, bez względu na to, jakie dokumenty znajdują się w aktach osobowych. Spytała następnie jak dyrektor ma prowadzić jakiegokolwiek negocjacje z NFZ-em, skoro nie wie ile ma specjalistek z tytułem magistra, ile ma nowych specjalistek, ponieważ dokumenty, które pielęgniarki z tytułem magistra złożyły zostały im przez dyrekcję oddane. Jednocześnie dyrektor uznał tytuł magistra ratowników medycznych, gdzie tytuł magistra został

wykreślony w ZOZ w Nysie w wewnętrznym regulaminie wynagrodzeń. Duża grupa pielęgniarek nie ma uznanego tytułu magistra, a mała grupa ratowników ma. Prawdopodobnie wynika to z obaw dyrekcji, że ratownicy się zwolnią i SOR, karetki przestaną funkcjonować. Natomiast dyrekcja liczy na to, że z pielęgniarkami jakoś się dogada, „załata dziury” w inny sposób, na przykład emerytkami.

Kontynuując stwierdziła, że dyrektor nie uprzedził ich w tamtym roku, a mógł się zorientować, bo to nie jest trudne do ustalenia, ile będzie miał od nowego roku pielęgniarek z tytułem magistra i specjalizacją, ile będzie miał samych specjalistek. Wystarczyło zapytać oddziałowe, które doskonale wiedziały, ile osób podjęło nowe kształcenia i w jakim trybie i kiedy je ukończą. Powinien się zorientować, że zrobi się pewien problem z tymi kwalifikacjami uznanymi, nieuznanymi w tym roku, i że będzie następna grupa pielęgniarek, ponad 30, która będzie się domagała, nie tyle wyższej wypłaty, ale wypłaty zgodnie ze swoim wykształceniem. Dodała, że pielęgniarki chcą dostać tylko te pieniądze, które im gwarantuje ustawa.

Na koniec swojej wypowiedzi oznajmiła, że w Sejmie procedowana jest ustawa, tak zwany projekt obywatelski, pozytywnie zaopiniowany przez Izbę Lekarską, gdzie są podniesione współczynniki. Nawiązując następnie do wystąpienia Dyrektora M. Szymkowicza zwróciła uwagę, że lekarz stażysta w momencie kiedy, zaczyna być rezydentem, dostaje uposażenie zgodnie ze swoim wykształceniem, zgodnie z grupą, do której należy. Pielęgniarki natomiast z tytułem magistra są dyskryminowane, są pomijane i są zrzucone do grupy specjalistek, mimo posiadanego tytułu magistra. Spytała czy to jest sprawiedliwe? Podkreśliła, że dotyczy to dużej grupa pielęgniarek, która też pomału zaczynają sobie szukać miejsca w innych szpitalach, gdzie te szpitale płacą zgodnie z ustawą.

Jako kolejna głos zabrała Pani Katarzyna Chareża przewodniczącą Związku Zawodowego przy SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach. Oznajmiła, że popiera koleżanki i zgadza się w zupełności z tym, co przedstawiły. Grupa zawodowa jaką są pielęgniarki i położne zobowiązane do ustawicznego kształcenia się i podnoszenia swoich kwalifikacji, ponieważ medycyna jest dziedziną nauki rozwojową i cały czas zmieniają się nowe aspekty, wchodzi nowe wytyczne itd. Niestety w szpitalu SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach ze względu na to, że ustawa zawiera drobne kruczki, kwalifikacje pielęgniarek z tytułem magistra nie zostały uznane. Nie otrzymały one uposażenia i nie zostały zakwalifikowane do odpowiednich grup. W związku z tym zwracają się do radnych do Starosty o pomoc w tym, żeby te kwalifikacje były uznawane. Starosta jest organem założycielskim Szpitala w Głuchołazach i powinien równo traktować jeden i drugi Szpital. Niestety w zeszłym roku pracownicy w ZOZ w Nysie otrzymali podwyżki, a pielęgniarki z Głuchołaz nie otrzymały. W tym roku dokładnie tak samo. W zeszłym tygodniu było 25-lecie związków zawodowych. Miała przyjemność rozmawiać ze starostami z innych powiatów i z dyrektorami innych szpitali. Oni wypłacili pieniądze, które należą się pielęgniarkom i zakwalifikowali je do odpowiednich grup. Zachęcają pielęgniarki, żeby do nich przyjść. Ale nie o to chodzi, żeby wszystkie pielęgniarki nagle złożyły wypowiedzenie i przeniosły się do innego szpitala. Szpital w Głuchołazach powinien istnieć, powinien funkcjonować. Pacjenci powinni mieć odpowiednią opiekę i powinni być odpowiednio zabezpieczeni ze strony medycznej. Nie chodzi o to, aby wypowiadać warunki pracy i uciekać. W Szpitalu w Głuchołazach nie ma dodatkowych godzin czy dodatkowych dyżurów, jak w Szpitalu w Nysie. Jest też „łatane dziury” emerytkami na umowie zlecenie, więc teoretycznie wykazywane jest, że liczba personelu jest prawidłowa. Gdyby jednak nagle wszystkie emerytki się zwolniły, to ciężko byłoby zapewnić odpowiednią płynność w ułożeniu dyżuru i odpowiednią opiekę. Dyrekcja przyjmuje aktualnie dokumenty pielęgniarek, które ukończyły w tym roku studia magisterskie i ukończyły specjalizację. Przyjmują dokumenty, aczkolwiek nie uznają tych kwalifikacji. W związku z tym chciałyby poprosić o pochylenie się nad problemem SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach. Jest to mały szpital i nie ma oddziałów zabiegowych, ale pielęgniarki nie mogą być w jakiś sposób dyskryminowane czy wręcz karane za to, że pracują w małym szpitalu.

Pkt 4 Wystąpienie przedstawicieli wnioskodawców w zakresie sytuacji finansowej ZOZ w Nysie,

Radny Piotr Woźniak spytał na wstępie co stoi na przeszkodzie, żeby te podwyżki utrzymać w mocy. Stwierdził, że rozumie jaka jest sytuacja finansowa, jednak wybiórcze traktowanie grupy 57 pracowników jest w sprzeczności chociażby z kodeksem pracy. To nie dyrektor uznaje, czy ktoś otrzymuje tytuł magistra, tylko uczelnia.

Spytał następnie jakie jest w tej chwili zadłużenie ZOZ w Nysie ze wszystkimi zobowiązaniami na 10 października br. Jakie jest zobowiązanie finansowe, zadłużenie SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach. Dodał, że chciałby uzyskać te informacje, bo być może to da jakąś odpowiedź, skąd takie usztywnienie kadry zarządzającej ZOZ w Nysie i takie dziwne decyzje. Spytał też jaka jest wysokość zobowiązań wymagalnych w obu zoz-ach na dzień dzisiejszy.

Podziękował też radnym, którzy podpisali się pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Zaznaczył, że informacje przedstawione ze strony kierownictwa ZOZ-u na ubiegłej sesji, to było przedstawienie jednej strony medalu. Dzięki dzisiejszej sesji radni mają pogląd już obu stron, a za chwilę będzie uzupełniona wypowiedź Zarządu i dyrekcji szpitala,

Pkt 5 Wystąpienie starosty i dyrekcji szpitala,

Starosta Andrzej Kruczkiewicz zwrócił na wstępie uwagę, że ta sytuacja ma miejsce nie tylko w Szpitalu w Nysie. Nie wszystkie szpitale faktycznie podpisały te podwyżki. Jako przykład wskazał Szpitale w Oleśnie i Prudniku. Dodał, że prawdą jest też to, co mówił radny D. Palimąka, że Szpital w Brzegu czy Kędzierzynie-Koźlu wypłacił podwyżki. Dodał, również, że sytuacja jest zagmatwana. Gdyby w ustawie było napisane jasno i wyraźnie, to dziś nie siedzielibyśmy tutaj i nie dyskutowalibyśmy o tym.

Oznajmił następnie, iż spotkał się z pielęgniarkami i na spotkaniu tym wyraźnie przedstawił, co może Starosta a co Dyrektor. To nie Starosta podpisuje umowy z pielęgniarkami tylko Dyrektor. Zaznaczył jednocześnie, że nie jest prawdą, że nic nie zrobił.

Kontynuując oznajmił, że w sejmie procedowana jest ustawa i ma nadzieję, że zostanie uregulowany ten błąd, który popełniono i wszystkie panie będą zadowolone i nie będzie takich problemów, jaki jest.

W następnej kolejności głos zabrała Główna Księgowa w ZOZ w Nysie Pani Aleksandra Czajczyńska, która pokrótce przedstawiła sytuację finansową ZOZ w Nysie. Na wstępie nadmieniła, że w ubiegłym roku w związku z trudną sytuacją finansową, ówczesny dyrektor Norbert Krajczy zdecydował się na pozyskaniu kredytu w kwocie 5 mln zł w rachunku bieżącym w banku, w którym ZOZ posiada bieżące finansowanie. Końcem roku, czyli już w grudniu wystąpiły problemy finansowe, jednostka utraciła płynność finansową i zabrakło środków na bieżące regulowanie zobowiązań. Umowa z bankiem stanowi, że w październiku ZOZ musi spłacić połowę tego kredytu i kolejną połowę na koniec bieżącego roku. Niestety umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia nie pozwalają na płynne finansowanie bieżącej działalności, a gdzieś tutaj jeszcze mowa o wynagrodzeniach, które nie tylko obejmują personel medyczny, jak i niemedyczny. Na to Fundusz środków nie przekazuje. Największym problemem było podjęcie decyzji w ubiegłym roku, która spowodowała ten wzrost wynagrodzeń. Przy złej sytuacji wynikającej z inflacji, z pandemii dołączyły niedobory finansowe spowodowane przez podwyżki gwarantowane ustawą. Skutki tych podwyżek ZOZ ponosi jeszcze w tym roku. Fundusz w umowie ryczałtowej nie finansuje pełnej kwoty.

W dalszej kolejności poinformowała, że na koniec sierpnia strata Szpitala wynosi 7,2 mln zł. Miesięcznie szpital generuje 1,2 - 1,5 mln zł straty. Posiadana amortyzacja na sierpień jest w wys. 3 mln zł. Została już przewyższona wartość amortyzacji w tym, jak i w ubiegłym roku. Tutaj ta sytuacja się nie poprawia. Kluczem do poprawy sytuacji jest większe finansowanie z Ministerstwa Zdrowia, z Narodowego Funduszu Zdrowia, których niestety ZOZ nie otrzymuje. W poprzednich latach ZOZ otrzymywał środki finansowe na podwyżki z NFZ „na PESEL”, ale nie na kwalifikacje, jakie posiadał cały personel medyczny. W lipcu 2002 roku Narodowy Fundusz

Zdrowia zmienił umowy na podwyżki na umowę ryczałtową. Do umowy ryczałtowej dołączył wszystkie świadczenia i wszystkie konieczne wzrosty, wkładając to „do jednego worka”. ZOZ otrzymuje z NFZ-u środki zwiększone, ale nie wiadomo na co. To są środki do dyspozycji dyrektora, nazwane potocznie na podwyżki, gdzie umowa ryczałtowa zabezpiecza wszystkie środki, wszystkie ponoszone koszty, czyli nie tylko związane z wynagrodzeniami, ale również z bieżącą działalnością szpitala. Tych środków jest niestety za mało. W każdym miesiącu ZOZ korzysta z kredytu wykorzystując jego pełną wartość.

Jeśli chodzi o należności i zobowiązania Główna księgową poinformowała, że miesięczne należności wynoszą ok. 12 mln zł natomiast zobowiązania 21 mln zł. NFZ bardzo terminowo i sprawnie przekazuje bieżące środki po to, aby ZOZ w Nysie na bieżąco nimi dysponował i miał na wypłaty wynagrodzeń, które stanowią ponad 6 mln zł miesięcznie. Do kwoty 6 mln należy jeszcze doliczyć ZUS dla wszystkich pracowników i to jest 3 mln zł. Samych zobowiązań, czyli środki finansowe, które ZOZ otrzymuje 12 mln zł, 11 mln zł stanowią zobowiązania pracownicze. Ponieważ nie wystarcza na wszystkie zobowiązania z tego tytułu, jest konieczność korzystania z kredytu. Jeśli chodzi o zobowiązania wymagalne, to ZOZ w Nysie takich zobowiązań nie ma. Ono powstaną być może końcem roku, ponieważ żeby spłacić kredyt, dyrekcja ZOZ w Nysie złożyła wniosek do ZUS-u o odroczenie płatności. Jeśli wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie, to zobowiązania wymagalne się nie pojawią, a jeżeli wniosek będzie rozpatrzony negatywnie, to wymagania na koniec roku będą i to spore.

W następnej kolejności głos zabrał dyrektor SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach – Artur Grychowski oznajmił, że na 31 sierpnia 2023 strata jednostki wyniosła 2,1 mln zł. Zobowiązania wymagalne, to 6 mln zł. Natomiast jeżeli chodzi o należności w stosunku do ZOZ-u w Głuchołazach to wynoszą one 4 mln zł. Z kolei nadwykonania na chwilę obecną wynoszą 400 tys. zł.

Pkt 6 Dyskusja

Radny Czesław Biłobran stwierdził, iż jego zdaniem rozwiązania, które zostały wprowadzone ustawą są idiotyczne. Nigdy z takimi rozwiązaniami się dotąd nie spotkał, żeby wynagradzać z tytułu posiadanego stopnia naukowego. Najczęściej płaci się za wiedzę, czyli za tytuł magistra oraz za umiejętności, za praktykę. Zwracając się do jednej z pielęgniarek spytał czy zgodziłaby się z tym, że np. pracuje 20 lat, zdobywa kwalifikacje magistra, po drodze dwie specjalizacje i przychodzi osoba, która w ogóle nie pracowała, ale ma tytuł magistra, jedną specjalizację i otrzymują takie samo wynagrodzenie. Zdaniem radnego jest to niesprawiedliwe. Dodał również, że oprócz teorii liczą się też umiejętności praktyczne. Te pielęgniarki, które tę praktykę posiadają, są dzisiaj rozgoryczone, bo zostały w jakiś sposób pominięte. Radny wyjaśnił również, że Rada Powiatu nie ma żadnych możliwości prawnych, aby spowodować, że pielęgniarki otrzymają podwyżkę. Jedyna możliwość, to wysłuchanie ich, presja i rozmowy. Rada Powiatu nie może wprost, nawet gdyby chciała przekazać środków dla szpitala na działającą medycyną. Ustawa tego to zakazuje.

Według radnego należy rozpocząć „bój” z NFZ. Potrzebne są zmiany systemowe. Dodał, że jest za tym, aby pielęgniarki wysokowykwalifikowane zarabiały duże pieniądze. Jednak ani on, ani wnioskodawcy dzisiejszej sesji, tych pieniędzy nie dadzą. Stwierdził, że jedynym skutecznym rozstrzygnięciem jest postępowanie sądowe przed sądami pracy. Mówienie w mediach, na sesji nie przynosi żadnych skutków, poza współczuciem, jakie radni mają wobec pielęgniarek.

Radny Jacek Chwalenia stwierdził, że zgodnie z planem sesji w kolejnym punkcie przewidziane jest głosowanie nad wnioskami wnioskodawców. Jego radnego należało wcześniej przedstawić radnym te wnioski.

W następnej kolejności spytał o jakiej kwocie mówimy, jaką kwotę z dochodów, z przychodów, które mamy, czyli *de facto* z kontraktów, stanowią wynagrodzenia tej grupy pielęgniarek.

Radna Bożena Lewińska spytała również jaki procent kwoty przeznaczonej na wynagrodzenia czyli około 6 mln zł miesięcznie, stanowią podwyżki dla grupy 57 pielęgniarek.

Główna Księgowa – A. Czajczyńska wyjaśniła na wstępie, że to, co pracownicy dostają na rachunek bankowy, to jest 6 mln zł do tego dochodzi ZUS - 3 mln zł i podatek około 600 tys. zł miesięcznie. Zatem koszty pracodawcy to niespełna 10 mln zł. Jeżeli chodzi o oszczędności na grupie osób, łącznie ok. 80 to przeliczając to na kolejne lata, to będzie to kwota 5,2 mln zł.

Dyrektor SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach Artur Grychowski poinformował, że w przypadku kierowanej przez niego placówki, jeżeli dyrekcja chciałaby spełnić oczekiwania pielęgniarek to różnica wyniosłaby około 60 tys. zł miesięcznie.

Poinformował przy okazji że poprzednia ustawa nie zagwarantowała środków na podwyżki dla pielęgniarek zatrudnionych w zakładzie opiekuńczo-leczniczym. Dopiero nowelizacja, która była od tego roku, skutkowała tym, że te pieniądze się znalazły.

Dodał następnie, że art. 18 pkt 2 kodeksu pracy, stanowi o zakazie dyskryminacji. W Szpitalu w Głuchołazach pielęgniarki mają podobne zakresy obowiązków, a zgodnie z kodeksem pracy, nie można różnicować wynagrodzenia w sytuacji, kiedy wykonuje się tą samą pracę. Dodał też, że na chwilę obecną nie widzi potrzeby zwiększania pielęgniarkom obowiązków.

Dyrektor poinformował również że wynagrodzenie pielęgniarek stanowią 47% wszystkich kosztów osobowych. Jakikolwiek ruchy i nieprzemyślane decyzje mogą skutkować tym, że pielęgniarki i tak się zwolnią kiedy nie dostaną za trzy miesiące pensji. Jako dyrektor szpitala zobowiązany jest do zapewnienia ciągłości świadczeń.

Radny Piotr Woźniak stwierdził, że należałoby na wstępie zapytać Zarząd Powiatu i dyrekcję ZOZ-u w Nysie, czy tak po ludzku są za tym, aby utrzymać te wynagrodzenia, które ustawowo zostały przyznane. Zabieranie podwyżki nie jest promowaniem tego, aby ludzie się rozwijali. Każdy ma prawo się doskonalić. Dodał, że nie rozumie argumentu dyrektora, który nie uznaje dyplomu, bo nie wyraził zgody na doksztalcanie. Jest to złamanie kodeksu pracy i należy to zgłosić do Inspekcji Pracy.

Kontynuując zwrócił uwagę, że rozmowa dzisiaj jest o kwocie mniej więcej 225 tys. zł czyli ok. 2,7 mln zł rocznie. Spytał jednocześnie czy taka kwota „przewróci” ZOZ. Zdaniem radnego nie ma nic gorszego w każdej branży, jak duża rotacja personelu. Paniom pielęgniarkom należy się szacunek za to, że poświęciły swój czas, kosztem swoich dzieci, swoich rodzin i w weekendy poszerzały swoją wiedzę, aby zdobyć tytuł magistra. Mając takie „klejnoty” walczymy o 225 tys. zł w skali jednego miesiąca. Tymczasem radni biorą więcej diet. Dodał też, że w Opolu i Wrocławiu te podwyżki są, bo tam nie rządzi PiS, a tu rządzi koalicja na czele z Prawem i Sprawiedliwością.

Przewodniczący Rady B. Wyczałkowski zwrócił radnemu uwagę, aby nie uprawiał polityki.

Radny P. Woźniak odparł, że ma prawo do swobody wypowiedzi, a Przewodniczący Rady nie ma prawa odbierać mu głosu.

Przewodniczący Rady odparł, że radny się myli. Zwrócił jednocześnie uwagę, że rozmowa miała dotyczyć problemu pielęgniarek, a nie tego, że radny P. Woźniak startuje jako kandydat na Senatora.

Radny P. Woźniak zwracając się do Przewodniczącego Rady stwierdził, „Pan jeszcze kilka miesięcy będzie przewodniczącym i historia Pana oceni”.

Kontynuując wystąpienie stwierdził, że łącznie z SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach rozmawiamy o kwocie ok. 300 tys. zł w skali miesiąca, co daje ok. 3,6 mln zł rocznie. Plus 30 pielęgniarek, które nie zostały uznane. Zdaniem radnego ta kwota powinna się w skali całego roku po prostu znaleźć.

Według radnego jest niezrozumiałe, że dyrekcja szpitala, jeśli to jest prawdą, ocenia na podstawie tego, czy ktoś ma tytuł magistra, czy nie, czy wyraziła zgodę na poszerzanie wykształcenia. Każdy ma prawo się kształcić i każdy ma prawo oczekiwać za to większych pieniędzy. To jest normalne. Po to powiększamy swoje zasoby intelektualne, wiedzę, żeby

oczekiwać w przyszłości za to wynagrodzenia wyższego. Tu mamy sytuację taką, że ktoś coś dał i zabiera.

Zdaniem radnego nie jest tak, że nie mamy żadnych narzędzi. Możemy zmienić budżet w trakcie trwania roku. Problem jest tylko taki, że Zarząd musi to zaproponować.

Dodał następnie, że zastanawiające jest dla niego to, że jeżeli Rząd, który koalicja reprezentuje w powiecie, tworzy w parlamencie ustawę, podnosząc wynagrodzenia pielęgniarek, to radni koalicji robią odwrotnie niż chce tego Rząd i Parlament.

Według radnego jest pora, żeby to naprawić. I bardzo prosi o to w imieniu pielęgniarek, które przyszły na sesję. Kwota 3,6 mln zł jest dla Rady do udźwignięcia. Po prostu będzie o jedną inwestycję mniej.

Zapelował, aby Zarząd zaproponował rozwiązanie, by na przyszłej sesji w październiku, listopadzie doszło do zmiany tej decyzji, a już tym bardziej w nowym budżecie zaplanował to, co pielęgniarce się należy. Nie ma gorszej praktyki niż zabieranie czegoś co się już dało. A tu z tą sytuacją mamy do czynienia.

Starosta Andrzej Kruczkiewicz odnosząc się do wypowiedzi radnego P. Woźniaka stwierdził, że nie prawdą jest, że tylko tam gdzie rządzi PiS jest taka sytuacja. Jako przykład podał Szpital w Prudniku, gdzie rządzi Platforma Obywatelska.

Następnie Starosta oznajmił, że Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych poparła tą ustawę, która leży w Sejmie. Oznacza to, że zdają sobie sprawę z tego, że ustawa jest zła i wymaga regulacji.

Przedstawicielka pielęgniarek poinformowała, że są w stałym kontakcie z przewodniczącą Opolskiej Izby Pielęgniarskiej. Stanowisko, które radni otrzymali zostało skonsultowane z radcą prawnym. Ustawa zawiera błędy. Ta różnica w pensjach faktycznie jest duża, ale to jest ustawa o pensjach minimalnych w danej grupie. I można wyrównać te dysproporcje. Na razie, póki co ta poprawka ustawy nie weszła, właśnie w taki sposób, żeby dowartościować pielęgniarki z niższych grup, uwzględniając ich kwalifikacje inne, np. kursy specjalistyczne, kwalifikacyjne i doświadczenie zawodowe. Stanowisko Izby Pielęgniarskiej jest takie, że ustawa jest błędna, ale można ją próbować naprawić.

Starosta A. Kruczkiewicz odnosząc się do apelu radnego P. Woźniaka zwrócił uwagę, że Zarząd robi co może. Ostatnio przekazano choćby 500 tys. zł na dokończenie remontu oddziału zakaźnego. Poprosił też, aby radny wskazał w jaki sposób Zarząd może przekazać 3 mln zł na pensję. Dawanie pielęgniarce obietnic, że Zarząd, Starosta załatwi ten problem, jest wobec nich nieuczciwe.

Radny Cz. Biłobran stwierdził, że jest pewien problem, aby przekazać pieniądze, ale nie do końca. Przypomniał, że w przeszłości pożyczano pieniądze dla SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach. Nie chciałby jednak tworzyć precedensów. Jeśli pokażemy NFZ, że my będziemy dawać pieniądze na te podwyżki, to ich to nie będzie mobilizować, żeby znaleźć jakieś rozsądne rozwiązania. Dzisiaj trzeba stanąć do walki z tymi, którzy przydzielają pieniądze i powiedzieć „dość”. Tworzenie precedensów jest ryzykowne. My w szczególności musimy dbać o infrastrukturę. Natomiast jeśli chodzi o wydawanie środków z budżetu na płace, to ma pewnego rodzaju wątpliwości. My musimy zawalczyć o te pieniądze, ale właśnie w NFZ-cie. Jeśli nie potrafimy, to musimy się do tego przyznać, że niestety poddaliśmy się, nie umiemy tego zrobić. Dzisiaj ktoś popełnił błąd i skrzywdził pielęgniarki. Krzywda jednak zostanie naprawiona. Tylko odrobinę cierpliwości. Kontynuując zaznaczył, że Starosta nie może dać podwyżki, ani uznać wykształcenia. Pozostają tylko sądy.

Wiceprzewodnicząca Rady Maria Żukowska-Jacykowska podziękowała na wstępie pielęgniarce za obecność na sesji. Zaznaczyła, że ich obecność była potrzebna, aby można było ich wysłuchać. Zgodziła się, że praca pielęgniarek jest bardzo ciężka oraz, że poświęciły one swój czas i pieniądze, aby się kształcić i zdobyć tytuł magistra.

W następnej kolejności oznajmiła, że z informacji jaką uzyskała od dyrekcji Szpitala wynika, że średnie wynagrodzenie pielęgniarek netto wynosi 6400 zł wraz z dodatkami. Natomiast pielęgniarki z wykształceniem magisterskim mają ok. 8000 zł na rękę wraz z dodatkami.

Przedstawicielka pielęgniarek odparła, że w ubiegłym roku dyrekcja uznała wykształcenie magisterskie 57 pielęgniarek. Wiązało się to z poszerzeniem zakresu obowiązków. Pensja w drugiej grupie, czyli w grupie pielęgniarek specjalistek z tytułem magistra, w której jest 57 osób, według współczynników, to jest 8120 zł pensji zasadniczej. Dyrekcja cały czas dąży do nieuznania tytułu magistra i zdegradowania tych osób do grupy pierwszej, gdzie pensja zasadnicza wynosi 6400 zł,

Pani M. Żukowska-Jacykowska spytała czy to jest pensja wraz z dodatkami.

Przedstawicielka grupy pielęgniarek odparła, że patrząc na to, jakie są dodatki za dyżury nocne i świąteczne, plus wysługa lat, potrącając wszystkie możliwe podatki, składki i inne rzeczy, pensja netto generalnie nie różni się od pensji zasadniczej. To jest w okolicach 8 tysięcy złotych. Ostatnio zostały zabrane dodatki za dyżury świąteczne w sobotę, więc tych godzin świątecznych, pomimo tego, że pracujemy w weekendy, jest mniej. Dzisiaj była wypłata, koleżanka dostała 7850 złotych za przepracowanie 14 dyżurów w miesiącu, z tymi wszystkimi dodatkami.

Pani Maria Żukowska – Jacykowska stwierdziła, że z wypowiedzi pani pielęgniarki rozumie, że obecnie wynagrodzenie wynosi około 8 tys. zł na rękę miesięcznie z dodatkami, a dyrekcja proponuje ze względu na trudną sytuację ponad 6400 zł.

Przedstawicielka pielęgniarek odparła, że stanowisko dyrekcji niezależnie od ilości zebrań, czy zebrania, o którym wspominał Pan Cz. Biłobran z Panem Starostą A. Kruczkiewiczem cały czas jest niezmiennie, to znaczy degradacja do grupy specjalistek, czyli nieuznanie, tytułu magistra, co się równa zee zmniejszeniem uposażenia do grupy specjalistek z 8120 zł do 6400 zł. Na co pielęgniarki, nie wyrażają zgody. Mają tytuł magistra, podniesione kwalifikacje i chcą zarabiać zgodnie z obowiązującą ustawą.

Wiceprzewodnicząca M. Żukowska-Jacykowska stwierdziła, że jak najbardziej jest za tym, aby pielęgniarki zarabiałały więcej. Do tego dąży też dyrekcja, Ministerstwo. Ale patrząc na obecną sytuację na rynku pracy, ile ludzie zarabiają w Nysie, to 6 tys. zł czy 8 tys. zł to jest świetne wynagrodzenie. Zaznaczyła, że nie ujmuje nikomu i jeszcze raz podkreśla, że pielęgniarki powinny zarabiać więcej. Patrząc jednak na obecną sytuację szpitala w Nysie, uważa, że kiedy poprawi się obecna sytuacja, to pielęgniarki otrzymają podwyżki. W tym momencie, stając w obronie dyrektora, uważa, że sytuacja nie pozwala na podwyżki. Tym bardziej, że to nie jest tak, jak Pan P. Woźniak insynuuje, że to jest niewielka kwota.

W następnej kolejności głos zabrała przedstawicielka pielęgniarek z SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach. Zaznaczyła, że w tamtejszym Szpitalu nie ma pielęgniarek, które mają wynagrodzenie 8100 zł. Jest pielęgniarką funkcyjną, która pracuje od poniedziałku do piątku rano. Jej pensja jest niższa niż pielęgniarki zmianowej, ponieważ nie ma dyżurów świątecznych ani nocnych. To, że średnia pensja wynosi 6400 zł, to nie znaczy że taką otrzymuje. Po odjęciu wszystkich składek, itp. jej pensja jest zdecydowanie niższa. Dodała, że pielęgniarki z Głuchołaz czują się dyskryminowane w stosunku do pielęgniarek z ZOZ w Nysie. Szpital w Nysie jest tak samo Szpitalem Powiatowym i pielęgniarki powinny mieć takie same pensje.

Pani M. Żukowska – Jacykowska odparła, że zgadza się z tym, jednak jako radni, nawet gdyby chcieli, nie mają narzędzi, aby to zrobić. Stroną do rozmowy jest dyrekcja i gwarantuje, że w momencie, kiedy sytuacja będzie lepsza, na pewno ta podwyżka będzie.

Przedstawicielka pielęgniarek ZOZ w Nysie stwierdziła, że ustawa dotyczy wszystkich pracowników ochrony zdrowia: lekarzy, fizjoterapeutów, techników, laborantów, ratowników, farmaceutów, psychologów i pielęgniarek. Dlatego, więc tylko nasza grupa 57 pielęgniarek,

która uzyskała zgodnie z prawem stosowne zaszeregowanie i uposażenie ma być zdegradowana, bo ZOZ ma gorszą sytuację finansową? Dlaczego proporcjonalnie nie zostanie to rozłożone na wszystkich pracowników? Dlaczego tylko sytuacja i podwyżki pielęgniarek są tutaj roztrząsane, co do złotówki przeliczane na miesiące? Policzmy ile kosztują wynagrodzenia poszczególnych grup zawodowych. Może to należy rozłożyć inaczej. Dlaczego tylko ta grupa pielęgniarek ma ponieść na swoich barkach całą tę sytuację ZOZ-u i liczyć, że ona się poprawi?

Radny Jacek Chwalenia spytał czy jesteśmy w procesie restrukturyzacji ZOZ-u. Jeśli tak, to w jaki sposób to będzie przeprowadzane. Czy istnieje dialog, bo odnosi wrażenie, że tego dialogu, tych rozmów jakby nie było. Nie do końca w to wierzy, ale chciałby usłyszeć jasne stanowisko dyrekcji na jakim etapie jesteśmy, czy restrukturyzujemy, co zmieniamy. Trzeba pamiętać o tym, że jak się restrukturyzuje firmę, to różne rzeczy się dzieją i też są zmiany w płacach.

Radny Daniel Palimąka stwierdził na wstępie, że bardzo się cieszy z tego, co zostało na sesji powiedziane, bo wielu radnych nie było świadomych tego, jaka jest sytuacja. Dodał, że dziwi się niektórym kolegom. Na przykład radny Czesław Biłobran sam sobie zaprzecza. Z jednej strony twierdzi, że jest osobą, która przestrzega prawa, a z drugiej strony namawia do tego, aby pogwałcić prawo. Bo jeżeli prawnie coś zostało nadane w formie ustawy, to jakie prawo mamy to podważać. Po drugie radny mówi w pierwszych słowach, że nie mamy żadnych narzędzi jako samorząd powiatowy, Rada, Starosta, a za chwilę twierdzi, że Starosta przygotowuje coś dla pielęgniarek. W związku z tym chciałby się dowiedzieć, co Starosta przygotowuje i co było na spotkaniu, na którym był radny Czesław Biłobran. Chciałbym się dowiedzieć, bo to jest chyba publiczne ciało - Komisja Zdrowia. Z każdego etapu chciałby sprawozdanie.

Kontynuując stwierdził, że dziwi go postawa radnego Cz. Biłobrana, który mówi „idźcie drogie panie do sądu”. Tym samym chce, żeby Szpital stracił dużo więcej niż miałyby dać na podwyżki dla pielęgniarek. Według radnego to, że ustawa jest zła, nie zwalnia nas od jej przestrzegania.

Zwracając się następnie do Starosty, radny stwierdził, że skoro namawia on pielęgniarki do tego, żeby uzbroiły się w cierpliwość i poczekały, aż ta ustawa się zmieni, to niech i on poczeka. Niech poczeka dyrekcja i nie robi żadnych ruchów do tego czasu. Jeżeli ustawa się zmieni, będzie jasna sprawa.

Następnie oznajmił, że przygotował sobie kilka wniosków, jednak doszedł do wniosku, że może zaproponować radnym jeden o natychmiastowe podjęcie wszelkich działań przez Starostę Nyskiego, które doprowadzą do przestrzegania ustawy nadającej uprawnienia. Dodał, że tych wniosków mogłoby być więcej, np. aby zmienić dyrektora, ale ten jest trochę za daleko idący.

Radny Tomasz Jazienicki stwierdził, że nauczyciele też się dzielą na dyplomowanych, stażystów i tak dalej. Ma obawy, że po tym przykładzie, jaki spotkał pielęgniarki, ktoś wpadnie na pomysł, że po co płacić dyplomowanym, jak można płacić tylko stażystom. Nagle się okaże, że można łamać prawo.

W następnej kolejności spytał czy ograniczenie wynagrodzeń dla grupy pielęgniarek uratuje finanse szpitala, czy nie. Zwrócił też uwagę, że dawniej było coś takiego jak solidarność społeczna. Jak się obniżało, to się obniżało wszystkim. Dyrekcja szpitala obniżyła tylko jednej grupie. Gdyby dyrektor wyszedł i powiedział przed załogą „słuchajcie, szpital się wali, obniżamy wszystkim o 5%” to być może każdy by to zrozumiał.

Spytał też czy wykształcenie magisterskie pielęgniarek było wykorzystywane przy akredytacji Szpitala do ISO.

Dyrektor M. Szymkowicz odparł, że Szpital nie ma akredytacji. Następnie oznajmił, że dyrekcja nie chce dezawuować tytułu magistra. Dodał, że Narodowy Fundusz Zdrowia w kontraktowaniu świadczeń w wymaganych warunkach personalnych żąda specjalistów, a nie magistrów. Żąda specjalistów lekarzy, żąda specjalistki pielęgniarki, ale nigdzie nie żąda magistrów. Nie żąda lekarzy z doktoratem, nie żąda ani jednego lekarza z doktoratem, ani jednego fizjoterapeuty z doktoratem, żąda fizjoterapeuty. I to jest ta różnica. Za to płaci fundusz.

Radny T. Jazienicki stwierdził, że dla niego po wyjaśnieniach dyrekcji, Starosty, po tym, co pielęgniarki wręczyły, co powiedziały, przekaz z dzisiejszej sesji jest taki, że jest ewidentne łamanie prawa w białych rękawiczkach. To jest krzywda dla pracownika i z takim przekazem wyjdzie z sesji, że Zarząd, Dyrektor, łamie prawo.

Radna Bożena Lewińska stwierdziła, że zastanawia się po co jest dzisiejsza sesja. Rząd PiS zaproponował ustawę, Sejm z większością posłów PiS ją uchwalił, Starostwo jest zarządzane przez PiS a tymczasem Starostwo i dyrektor łamią ustawę, która została uchwalona przez własną partię. To jest coś chorego. Dodała, że w hasłach głoszonych przez PiS słyszy, że występują w imieniu zwykłego, przeciętnego człowieka, aby bronić jego prawa i aby być sprawiedliwym. Natomiast to, do czego zmierza dyrekcja szpitala za poparciem starostwa spowoduje, że stracimy najbardziej wartościową grupę pielęgniarek. Szpital to jest jeden organizm. Potrzebni są lekarze, bo bez nich szpital w ogóle nie będzie istniał. Potrzebne są pielęgniarki, bo lekarz owszem zastąpi pielęgniarkę, ale nie we wszystkim. Salowe też są niezbędne, bo ktoś musi dbać o czystość. To jest jeden organizm. Jak zabraknie jednego elementu, to zostanie złamane prawo społeczeństwa, dużej ilości mieszkańców do bezpieczeństwa zdrowotnego. A to się kwalifikuje do doniesienia do prokuratury, bo jest to działanie ewidentnie na szkodę mieszkańców.

Kontynuując radna stwierdziła, że przez ostatnie lata pandemii, średnia życia mieszkańców Polski skróciła się o ponad dwa lata. Na to, żeby osiągnąć tak dobry efekt, pracowaliśmy kilkadziesiąt lat. Bardzo szybko jest popsuć coś, na co pracowało się długo. Szpital w Nysie z małego prowincjonalnego szpitala osiągnął bardzo wysoką pozycję. Zaapelowała, aby nie niszczyć tego głupimi pociągnięciami.

Radny Piotr Woźniak spytał czy jest jakiś pomysł na to co dalej po tej sesji. Spytał też kiedy można liczyć na ewentualne spotkanie, przedstawicieli pielęgniarek, czy przedstawiciela wnioskodawców z Zarządem. Co w tej sprawie Zarząd, dyrekcja Szpitala postanowi. Kiedy uzyskamy odpowiedź, czy Zarząd planuje tą autopoprawkę budżetową, o której wspomniał i którą prawdopodobnie każdy radny poprze. Radny dodał, że chciałby wyjść z przekonaniem z tej sali, że nie była to tylko jakaś szarpanina personalna i że coś się wydarzy.

Radna Grażyna Bortniczuk stwierdziła, że Panie się skarżą, że jest ujmowany im tytuł magistra specjalizacji, ale w tej drugiej grupie zawodowej się to honoruje. Też to mogą być te panie. Więc nie róbmy sobie cyrków z tego, że wszystkie muszą od razu mieć to, bo mają magistra i tą najwyższą. Od tego jest dyrekcja, która po prostu doceni panie, które w ich kierunku są najbardziej potrzebne, a resztę dostają to samo. Jeśli ma być tak, że pani po magistrze, po specjalizacji, ledwo przyjdzie do pracy i już musi dostać tą wysoką grupę, to jest to dla niej nierealne. Płaca ma być w rękach dyrekcji. Dyrektor docenia pracownika i decyduje. Nie płacimy za magistra i za specjalizację.

Radny Daniel Palimąka stwierdził, że z tego co mówił przewodniczący Komisji Zdrowia, Starosta ma już propozycje dla pielęgniarek. W związku z tym chciałby, aby ja przedstawił.

Starosta Andrzej Kruczkiewicz stwierdził, że pośpiech w tych decyzjach jest złym doradcą. Na czwartek planowane jest spotkanie, na którym ma nadzieję dyrekcja się wypowie. Po drugie, jest umówione spotkanie w Narodowym Funduszu. Dodał, że wbrew temu co chce radny D. Palimaka nie złoży żadnej deklaracji. Dodał, że za chwilę wejdzie nowa ustawa i w końcu wszystkie strony zostaną zadowolone. Spytał też czy to jest debata dla dobra pielęgniarek, czy po to, żeby Starości „pojechać”, bo kandyduje. Na ostatniej sesji pan Jacek Chwalenia prosił, żebyśmy debatę zrobili po wyborach. Oceniają to mieszkańcy. Zaapelował, aby dać im czas. Decydującą rolę ma dyrektor, tymczasem niektórzy radni za wszystko winią Starostę i Zarząd.

Radny Daniel Palimąka stwierdził, że zgodnie z ustawą o dostępie do informacji publicznej na każdym etapie można żądać od Starosty jako funkcjonariusza publicznego informacji o jego

działalności i pracy. W związku z tym pyta. Natomiast to, czy radny Palimąka zrobi konferencję, to niestety jest to jego sprawa.

Radny Paweł Szymkowicz zwrócił uwagę, że Starosta ciągle powołuje się na ustawę, która jest złożona w Sejmie, która jest procedowana, która w sierpniu została złożona do komisji, wiedząc, że ta komisja więcej do końca kadencji się nie zbierze. Dodał, że w Parlamencie, w procedowaniu ustaw obowiązuje zasada dyskontynuacji czyli, że ustawy, które nie zostały rozpatrzone do końca kadencji, zostają wraz z końcem tej kadencji zamknięte. Czyli ta ustawa będzie zamknięta w niedzielę. W związku z tym prosi, aby się na nią nie powoływać, bo za chwilę jej nie będzie.

Dodał, że jeśli Starosta zwracał uwagę, że jest to ustawa obywatelska, to chciałby poinformować, że w tej kadencji Sejmu, żadna z 15 złożonych ustaw obywatelskich nie została przez Prawo i Sprawiedliwość rozpatrzona.

Radny Czesław Biłobran stwierdził, że tych informacji, nie traktował jako informacji publicznych, bo one co prawda dotyczą wielu osób, ale jednak pewnego wąskiego kręgu ludzi, którzy mają problem, są pokrzywdzeni. Dodał, że doszły do niego informacje, że istnieje pewien spór, problem, więc zwrócił się do dyrektora o wyjaśnienie kwestii, czy my ze strony Rady moglibyśmy się tymi problemami zająć, w kontekście bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców powiatu ludzkiego, czy istnieją zagrożenia rotacji kadrowych i odejść, o mówią pielęgniarki. Dyrektor przedstawił tą sytuację, i w związku z tym poprosił dyrektora, Starostę, przewodniczącego Rady Społecznej ZOZ-u o spotkanie z pielęgniarkami ze wszystkich grup, aby w oczy powiedzieć sobie, w czym tkwi problem. Na jakim poziomie jest ten spór, i jaka jest płaszczyzna do rozmów i próby wyjścia z tej trudnej sytuacji. Panie to zrozumiały. Spotkanie było bardzo konstruktywne, spokojne, była spokojna dyskusja. Pielęgniarki powiedziały, jakie one mają oczekiwania i poproszono je o czas, aby do kolejnego spotkania wypracować pole jakiegoś kompromisu, że my owszem jesteśmy gotowe krok do przodu, ale niestety to i to musi być spełnione. Nie było tam żadnych propozycji już gotowych na stole. Dodał, że nie uczestniczył w sporze, bo nie jest stroną, ale jako przewodniczący Komisji Zdrowia czuł się w obowiązku zapoznać się, czy nie będzie rodzić to pewnych zagrożeń, jeśli chodzi o funkcjonowanie służby zdrowia. Padła deklaracja, że owszem, dyrektor przygotowuje swoje stanowisko poszerzone już o pewne możliwości, bo tam była kwestia uznania lub nieuznania wykształcenia. Też to kwestionował. Na kolejnym spotkaniu miały zapaść konkretne propozycje. Tego spotkania jeszcze nie było. I kolejny krok, to na co zwrócił uwagę radny P. Woźniak, jeśli by doszło do usztywnienia stanowisk i pielęgniarki powiedziały „nie” i pozostałe grupy, bo o nich też mówię, o tych 250 pielęgniarkach, nie tylko 50, bo uważam, że one są też pokrzywdzone, to my złożylibyśmy wniosek. Poprosiłbym o wspólne posiedzenie Komisji Budżetu i Komisji Zdrowia bo jesteśmy na etapie budowania budżetu. Razem wybilibyśmy niektórym z głowy kolejne finansowanie takich przedsięwzięć jak nadmierny rozwój sportu i inne, tylko zminimalizowalibyśmy te poziomy wydatków i utworzyli rezerwę, która pozwoliłaby przetrwać do ustalenia nowych regulacji. Trzy miesiące, cztery, pół roku. Nawet gdyby nastąpiła zmiana, to zanim się nowi ogarną, to minie 100 dni. Więc musielibyśmy wspólnie stworzyć rezerwę, pomocową, żeby Szpital się nie zadłużał. Dyrektor też odpowiada za finanse i działanie na szkodę instytucji też jest to zagrożone sankcjami. To byłby kolejny wniosek jako przewodniczącego komisji do szefa Komisji Budżetu, do kolegów. Usiądźmy, bo przyszedł czas wakacji inwestycyjnych. Rodzina się wali. Potrzeba odbudować fundamenty, a nie ma nic ważniejszego jak zdrowie i trzeba tą rezerwę kilkumilionową, bo to nie jest prawda, że 2,5 mln zł. Kilkadziesiąt pielęgniarek już kończy studia, one też przyjdą i może się okazać, że będzie za chwilę 150-200 pielęgniarek z wykształceniem, a to już jest 11 mln rocznie, których Szpital nie ma. I wtedy trzeba powiedzieć tak, mamy takie możliwości czy nie mamy? Pewnie mamy, ale dokręcamy śrubę na innych obszarach, jak finansowanie siatkówki, ścieżka rowerowa, kolejna droga do lasu. Koniec, nie mamy. Ratujemy zdrowie naszych dzieci, wnuków, żon, mężów. Dajemy na służbę zdrowia. Ratujemy oświatę, która, niedługo klęknie. Dlatego uczestniczył

w tym spotkaniu i taka była ostatnia rozmowa. Podsumowując stwierdził „kochane Panie, przywódczynio w związku, dajmy sobie czas kilka dni. Wypracujcie ostateczne stanowisko i przedstawcie je na kolejnym spotkaniu, które planuję Starosta. Nie możecie powiedzieć, że przewodniczący komisji siedział cicho i się tym nie interesował”.

Musimy dokręcić tu śrubę, a tutaj dać rezerwę i ciężko będzie dać na pensję, będzie trzeba jakoś znowu pożyczyć. Tak jak kombinowaliśmy to w poprzednich latach.

Jako kolejna głos zabrała pielęgniarka z ZOZ Nysa. Stwierdziła, że ta dyskusja prowadzi do takich dodatkowych innych wniosków, które nie są sensowne. Pielęgniarki te „uznane” przedstawiły swoje stanowisko. Te „nieuznane” też udzieliły im poparcia i wzajemnie. Pielęgniarki przyszły na dzisiejszą sesję nie po to, aby się dowartościowywać, bo zrobiły studia. Wiedzą gdzie mają szukać pomocy i wsparcia. Dzięki Radzie chcą uzyskać podjęcie normalnej decyzji, co dalej, a nie przeciąganie tego z miesiąca na miesiąc.

Radny Jacek Chwalenia zwracając się do radnego Cz. Biłobrana stwierdził, że radny co innego mówi, a co innego robi. Stwierdził, że wolałby usłyszeć głos dyrekcji. Jakie jest stanowisko dyrekcji, bo na to czekają panie pielęgniarki. Trzeba jasno powiedzieć, albo w jedną, albo w drugą stronę. Kolejne 10 spotkań nic nie zmienia dla tych pań. One chcą dzisiaj wiedzieć, jakie jest stanowisko dyrekcji.

Jako kolejny głos zabrał Dyrektor ZOZ w Nysie J. Hajduga który stwierdził:

Na ostatniej sesji starałem się wyjaśnić stanowisko własne jako pełniącego obowiązki, jak również dyrekcji, ponieważ działania podejmowane w przedmiocie tego sporu, tak należy to nazwać, konsultuję, korzystam z wiedzy, zarówno byłego dyrektora, obecnie pełnomocnika pana Norberta Krajczego, jak i obecnego tutaj dyrektora ds. medycznych, pani księgowej i wielu innych osób, które dysponują wiedzą, której być może brakuje w niektórych obszarach. Chciałbym może zwrócić uwagę i zaprotestować przeciwko używaniu przez niektórych z Państwa terminu o haniebnych działaniach i działaniach niezgodnych z prawem, ponieważ zapewniam, że każde z tych działań jest konsultowane z radcami prawnymi i w moim przekonaniu nie podejmuje żadnych ani haniebnych, ani niezgodnych z prawem działań. Nawet odbieranie pracownikom części wynagrodzenia jest zgodne z kodeksem pracy. Jest to oparte w określonych przepisach i w pewnych sytuacjach każdy pracodawca ma prawo taki ruch wykonać. Moim zdaniem na problem trzeba patrzeć szerzej, nie tylko w krótkiej perspektywie powiedzmy tego roku i tego budżetu, i tak też na to patrzę. Należy mieć na względzie skutki i finansowe, i tu nie chodzi tylko o koszt podwyżek, ale też koszt zaniechanych podwyżek i roszczeń z tego tytułu, ewentualnie, które mogą się pojawić. Owszem, przyznam, że początkowo kwestia sytuacji finansowej szpitala była tutaj, że tak powiem, istotna, natomiast z dzisiejszej perspektywy uważam, że o wiele groźniejsze są skutki nie potraktowania tego problemu i niezatawienia go w sposób kompleksowy. Widzę tu dwa wyjścia, albo podejmujemy decyzję ze skutkami na kilka najbliższych lat, w takiej oto postaci, że każda Pani pielęgniarka, z całym szacunkiem, absolutnie nie dezawuuje i nie uważam, że zdobyte przez Panię wykształcenie nie ma znaczenia. Ma, szanuję to. Natomiast musielibyśmy podjąć decyzję, czy każda z Pań pielęgniarek, która przyniesie dyplom ukończenia studiów magisterskich w perspektywie najbliższych kilku lat, będzie, powinna być przez pracodawcę zakwalifikowana do grupy drugiej z konsekwencjami finansowymi, lub decyzję zmierzającą do rozwiązania przeciwnego, czyli określenia potrzeb pracodawcy w zakresie wykształcenia pracowników, w tym wypadku pielęgniarek, ale nie tylko, ponieważ ta zmiana załącznika do regulaminu wynagradzania dotyczyła szeregu innych grup też pracowników, oczywiście w dużo mniejszej skali, ponieważ to grupa pań pielęgniarek i położnych jest grupą dominującą, jak w każdym prawdopodobnie zespole opieki zdrowotnej. Szacując i analizując ryzyka kilka miesięcy temu, podjąłem, tak jak mówię, po konsultacjach szerokich, decyzję, że z punktu widzenia zagrożeń w perspektywie dłuższej, nie tylko tych kilku miesięcy tego roku, mniej ryzykowne będzie podjęcie działań zmierzających do określenia wymagań pracodawcy w takiej formie, do jakiej doszło, bo to stało się już faktem. Dokumenty, załącznik do regulaminu został już przygotowany i jest, że tak powiem, obowiązujący.

czyli zmierzające działania do przesunięcia wszystkich pań pielęgniarek do jednej grupy, co otwartoby, to już wspominałem o tym na poprzedniej sesji, możliwość regulacji wynagrodzeń w zależności nie tylko od wykształcenia, ale również szeregu innych czynników, które funkcjonują w każdym przedsiębiorstwie. Więc tak podsumowując, Z mojego punktu widzenia jako pracodawcy podstawowy problem, do którego rozwiązania zmierzam, realizując te kolejne kroki, to jest zniwelowanie różnic w wynagrodzeniach pomiędzy paniami pielęgniarzkami zatrudnionymi na podobnych stanowiskach i wykonujących podobną pracę i zabezpieczenie się przed roszczeniami kolejnej dużej grupy pielęgniarek, która tu chyba nie została zaproszona, około 200-250, które nie posiadają wykształcenia magisterskiego i znajdują się w grupie piątej lub szóstej, gdzie różnica wynagrodzeń, to już wcześniej też padało, wynosi od 1,5 tys. zł do nawet 1,8 tys. zł, między grupą piątą i szóstą 600 zł. Drugą kwestią, którą chciałbym uregulować jest, i związaną z tym bezpośrednio, jest ustalenie i określenie przeze mnie jako pracodawcę, w porozumieniu oczywiście ze związkami, kwalifikacji wymaganych przez pracodawcę na stanowiskach pracy, na których Panie pracują. W mojej ocenie nie widzę takiej potrzeby, aby wszystkie pielęgniarki w szpitalu w ZOZ-ie w Nysie posiadały wykształcenie na poziomie magisterskim. Nowelizacja, o której wspominałem w trakcie poprzedniej sesji, wskazała wyraźnie, że pielęgniarki funkcyjne, czyli oddziałowe, rzeczywiście powinny mieć wykształcenia magisterskie. Natomiast żadne inne regulacje póki co nie wskazują, że jakiegokolwiek inne grupy pielęgniarek powinny taki poziom wykształcenia posiadać. Mówię o kwalifikacjach wymaganych. Oczywiście istotną kwestią, o czym wspominałem wcześniej, oceniając całokształt tych działań, jest sytuacja finansowa, która na tą chwilę nie poprawia się w jakiś istotny sposób, ponieważ problem tkwi głównie w niedofinansowaniu procedur medycznych. To się nie zmienia tak szybko, ponieważ agencja pracuje na cenach tam sprzed chyba roku aktualnie i nie liczę na to, że jakiś szybki skutek z tego powodu nastąpi, który pozwoli nam osiągnąć ponownie płynność finansową. Tu jak Pani Księgowa wcześniej wspomniała, no mamy kredyt, Mamy, jak mówię, stratę na poziomie przybliżonym do zeszłorocznej, która na koniec roku powinna wynieść, jeżeli w takim tempie będzie to wszystko przebiegać, podobnie jak rok temu, około, no nie wiem, 12 do 14 milionów złotych. Przestaliśmy płacić składkę ZUS-owską i tu dziękuję przewodniczącemu Komisji Zdrowia za podniesienie tej kwestii. W tej sytuacji, jako odpowiedzialny kierownik zakładu, uważam, że nie powinienem wydawać pieniędzy, których nie mam, pogłębiając jeszcze zadłużenie. Działam w taki sposób, może to niektórym z Państwa się wyda dziwne, ale ja jestem nadal przekonany, że działam w interesie ZOZ-u w Nysie. Ponieważ uważam, że priorytetem powinno być utrzymanie tego zakładu w obecnej formie i wielkości i skali działania, nawet kosztem, powiedzmy, niezadowolonia części pracowników, a nie zamykanie i zwijanie Szpitala, bo to jest jedyna alternatywa. Jeżeli nie dostaniemy żadnych zewnętrznych środków, to w mojej ocenie w ciągu kilku miesięcy, na początku przyszłego roku konieczne będzie zamykanie kolejnych oddziałów, a to już się będzie wiązało z likwidacją miejsc pracy. Uważam, że jest to gorsze rozwiązanie i dlatego, pomimo że pielęgniarki stoją na stanowisku, że nie ma żadnych negocjacji, ja jestem przeciwnego zdania, ponieważ owszem, stan prawny pozwala mi w tej chwili na wypowiedzenie warunków pracy i płacy. To trwało kilka miesięcy, przygotowanie tego stanu, ale na dziś żadna z pań jeszcze nie dostała takich wypowiedzeń. Próbujemy rozmawiać. Te rozmowy zostały przeniesione na wyższy poziom. Włączył się w to Pan Starosta, Pan Wicestarosta, Pan Przewodniczący Komisji Zdrowia, Pan Przewodniczący Rady Społecznej i w moim przekonaniu te negocjacje, czy jakkolwiek by ich nie nazwać, nadal trwają, ponieważ żadne decyzje personalne, skutkujące odebraniem podwyżek jeszcze nie nastąpiły i nie zaszły. Panie otrzymały normalnie podwyżki zgodnie z ustawą, tak jak np. w Szpitalu w Głuchołazach nie mają, nie otrzymały tych pieniędzy, tak jak w wielu szpitalach w Polsce. W jednych szpitalach podwyżki były, w innych nie. Także nie jesteśmy tu też jakąś wyspą bezprawia, tylko borykamy się z pewnymi problemami finansowymi, których wcześniej nie było. Kiedy omawialiśmy sytuację finansową szpitala na wcześniejszych sesjach, ja zwracałem uwagę, że ten problem narastał od około połowy 2019 roku i nadal uważam, że to był wtedy czas na reagowanie, na powiedzmy poszukiwanie jakichś rozwiązań, bo sytuacja była widoczna w dokumentach dostępnych publicznie. Pozwolę sobie zwrócić też uwagę, bo zarzucono mi, że jestem członkiem PiS-u i PiS-owski rząd wygenerował ten problem. Pozwolę sobie zauważyć, że przed PiS-owskim rządem pielęgniarki zarabiały dwa razy mniej i nie było żadnych kłótni.

Środowisko było zgodne, niepodzielone. W tej chwili owszem pojawiła się ustawa, która wygenerowała pewne spory, ale poziom wynagrodzeń personelu medycznego również wskutek wzrostu przeciętnego wynagrodzenia wzrósł moim zdaniem bardzo radykalnie, co jest chyba zjawiskiem pozytywnym. Proponowałbym i apeluję do Państwa, aby właśnie spojrzeć na problem bardziej kompleksowo, czyli jeżeli mówimy o uhonorowaniu wykształcenia wszystkich pań pielęgniarek, które dziś już posiadają dyplom magistra, którym uznano ten dyplom, którym ja nie uznałem tego dyplomu, mieć na uwadze, że pań może być dwu, a nawet trzykrotnie więcej, to już będą koszty rzędu 10 mln zł lub nawet powyżej tej kwoty. I muszą się znaleźć na to pieniądze, ponieważ finansowanie z NFZ-u jest realizowane i przekazywane szpitalowi na wykonane procedury medyczne. Nikt nam nie płaci za to, że utrzymujemy 26 łóżek na oddziale zakaźnym, tylko płaci nam za 5 pacjentów czy 10, którzy tam są leczeni. To jest prosty rachunek, stąd Szpital pozyskuje 80 kilka procent swojego finansowania, z czego z kolei 70% to są płace. Dlatego jest to istotny problem i na pewno jest nad czym dyskutować i o czym rozmawiać. Tak że podsumowując, ja pracowałem w wielu firmach, tak jak Pan radny słusznie zauważył, mam już siwe włosy, i powiem szczerze, że w żadnej firmie nie spotkałem się z sytuacją, kiedy pracownik przychodzi do pracodawcy, ponieważ ukończył studia i powinien dostać z automatu jakąś konkretną podwyżkę. Ja też ukończyłem studia na dwóch kierunkach, żaden pracodawca mi ich nie uznał, Robiłem to, ponieważ uważałem, że same w sobie stanowią jakąś wartość i należy się kształcić. Dlatego wcześniej to też wyraziłem na sesji i powtórzę, że ja interpretuję ustawę w ten sposób, że pracodawca, owszem, umieścił tytuł magistra jako poziom wykształcenia, który kwalifikuje do wskaźnika pracy 1.29. Moim zdaniem miał na myśli kwalifikacje wymagane przez pracodawcę, a nie, prawdopodobnie nie spodziewano się uruchomienia lawiny osób, które pójdą na studia, ponieważ to się opłaca. Nie dziwię się, też bym tak zrobił. Natomiast zoz-ów na tą chwilę niestety nie stać na takie zadowalające cały personel medyczny rozwiązanie, czyli uznanie wszystkim paniom, które się zgłaszają z dyplomem, uznania tych kwalifikacji jako potrzebne, potrzebne zakładowi, w którym pracujemy.

Radny Daniel Palimąka odnosząc się do wypowiedzi Dyrektora J. Hajdugi stwierdził, że jest on mocno niekonsekwentny w tym, co mówi. Kilkadziesiąt minut temu na pytanie czy kwota, którą zyska, zabierając pielęgniarce to, co im należy, będzie zasadniczym elementem uratowania szpitala powiedział, że nie. Teraz wręcz zagroził, że jeśli tego nie zrobi, to będzie zamykał oddziały. W ten sposób podprogowo, psychologicznie próbuje wpłynąć na pielęgniarki i na radnych. Kontynuując radny zaapelował do dyrektora, żeby nie starał się tej złej „pisowskiej ustawy” ratować sytuacją pielęgniarek. To, że sytuacja ZOZ-u się pogarsza ze względu na to, że procedury medyczne wyceniane są z poziomu z roku 2021, to nie jest tylko w Nysie. Takie rzeczy dzieją się w innych szpitalach. Szpital w Kędzierzynie-Koźlu ma podobne problemy, a jednak honoruje tą ustawę (...). Jest wiele szpitali, które honorują. Problem wyceny świadczeń medycznych, problemy finansowe szpitali to nie jest tylko temat Nysy. Więc należy ten temat zostawić do rozwiązania systemowego, być może nowego Rządu. Kwestia do dyskusji jest to, czy nas stać na to, żeby wszystkie pielęgniarki dostawały więcej, czy nas stać na to, żeby wszyscy pracownicy dostawali więcej. Natomiast bezdyskusyjne jest to, że ktoś te uprawnienia im rok temu nadał i dzisiaj brutalnie chce im zabierać. I to jest sedno sprawy. To jest problem. Nie jest problemem dawanie. Te panie nie chcą niczego nowego. Chcą tylko tego, żeby im nie zabierać. Radny zwrócił uwagę, że Starosta też dostał podwyżkę. Spytał czy radni mają ją zabrać, bo ustawa nakazała? Niczego się ustawowo nie zabiera.

Dyrektor J. Hajduga stwierdził, że NFZ nigdy nie płacił ZOZowi za tytuły magisterskie pielęgniarek. Przekazywano środki na tzw. PESEL, kilka lat temu, w zależności od liczby zatrudnionych pielęgniarek i liczby posiadanych łóżek. Nie można mówić o odbieraniu nabytych uprawnień. Nikt nie odbiera pielęgniarce tytułu magistra. Dwa lata temu NFZ-u nie interesował tytuł i wykształcenie pielęgniarek. Jeśli chodzi o tytuł magisterski, to nigdy nie było kryterium przekazywania środków przez NFZ. I dzisiaj również nie jest.

Radny - Jacek Chwalenia stwierdził, że wreszcie wysłuchaliśmy stanowiska ZOZ-u, które powinno być na samym początku i wtedy nie byłoby tej długiej dyskusji, z której tak naprawdę nic nie wyciągnęliśmy. Spytał czy faktem jest, że żadna pielęgniarka nie dostała jeszcze wypowiedzenia warunków pracy i płacy

Dyrektor J. Hajduga odparł, że od 14 września zmiana w regulaminie wynagradzania weszła w życie. Natomiast do dnia dzisiejszego żadne wypowiedzenie i zmiana warunków pracy nie została przedstawiona żadnej z pielęgniarek. Mówimy o sytuacjach póki co, czysto hipotetycznych.

Radny Jacek Chwalenia stwierdził, że to chyba najważniejsza informacja, którą powinniśmy na samym początku uzyskać i usłyszeć.

Dyrektor – J. Hajduga odparł, że taki zamiar był od początku, ponieważ, taką strategią została obrana. Problem polega na tym, że to wymagało czasu, przygotowanie tej sytuacji, a ponadto podstawową kwestią jest to, że w międzyczasie były prowadzone rozmowy. Przedstawiono kilka propozycji, aby spotkać się gdzieś pośrodku, wypracować jakiś kompromis. Póki co, to się nie udało. Dodał, że dla niego podstawową kwestią jest, jest to, że cały czas płacimy rachunki i nadal nie mamy pieniędzy i ta sytuacja nie może trwać w nieskończoność. Cofnięcie podwyżek zeszłorocznych, to jest, owszem, jeden z elementów strategii dochodzenia do równowagi finansowej szpitala. Czyli on może trwać jeszcze 3 miesiące, może 6 miesięcy. Może trwać, jeżeli nie podejmiemy tego kroku formalnie, to będziemy musieli podjąć inne kroki, czyli albo zaciągnąć kolejny kredyt, który musi poręczyć starostwo, albo wejść w zobowiązania wymagalne, czego dyrekcja starała się uniknąć.

Radny Jacek Chwalenia stwierdził, że Panie pielęgniarki już teraz wiedzą na czym stoją i co je czeka. Mimo wszystko należy jeszcze rozmawiać. Poprosił, aby nie upolityczniać tej sprawy. Pielęgniarki mają poważny problem i dyrekcja ma poważny problem. Zdaniem radnego Zarząd powinien bardzo mocno wystąpić jako strona negocjacji.

Radny Piotr Woźniak stwierdził, że z przerażeniem obserwuje to, co przewidywał kilkanaście miesięcy temu, kiedy co sesję zmienialiśmy regulaminy organizacyjne ZOZ-u przesuwając stanowiska pracy, tworząc nowe. Przypomniał, że wówczas opozycja pytała z jakich powodów są te przesunięcia, tworzone nowe stanowiska pracy itd. Dzisiaj mamy efekt także tego, czego byliśmy świadkami na sesji Rady Powiatu. Zwrócił też uwagę, że dyrektor, który pełni obowiązki od wielu miesięcy, nie ma jasnego umocowania, czy będzie tym dyrektorem, czy nie będzie. Niezrozumiałym jest z jakiego powodu tak długo trwa w ogóle konkurs na dyrektora tej jednostki. Coś, co można załatwić w miesiąc, trwa piąty czy szósty miesiąc. Tu jest też chyba drugie dno tego wszystkiego, o czym rozmawiamy. Dlatego, że być może radykalne decyzje, które miałby dyrektor, nie pełniący obowiązki, być może byłyby szybciej załatwione. To jest też wątek, który się tutaj dzisiaj nie pojawił w dyskusji.

Kończąc wystąpienie poprosił, aby Panie pielęgniarki, które poświęciły trzy godziny na opinii dyrekcji, Zarządu i radnych, żeby wyszły z przekonaniem, że to nie jest czas stracony. Dodał, że cieszy go to, że nie zapadły jeszcze decyzje. Jeszcze jest czas na to, żeby ewentualnie się zastanowić. A jeśli Zarząd uzna za stosowne, żeby zrewidować swój pogląd i przewidzieć w przyszłym roku budżetowym zmniejszenie kwoty na inwestycje kosztem zadbania bardziej o zdrowie nasze i mieszkańców powiatu, to będzie pierwszy, który pogratuluje tej decyzji.

W dalszej kolejności radny zwrócił uwagę, że problem jaki powstał wynika z finansowania samorządów. Zaapelował też, aby jak najszybciej rozpocząć proces wyłonienia dyrektora ZOZ w Nysie.

Wicestarosta Damian Nowakowski oznajmił, że w zeszłym tygodniu dyrekcja Szpitala została wzmocniona przez członków Zarządu, przez Przewodniczącą Komisji Zdrowia i Przewodniczącą Rady Społecznej w rozmowach z pielęgniarkami. Na czwartek jest umówione kolejne spotkanie, bo na tym pierwszym zapoznano się bardzo szczegółowo

z problemem. Co prawda to zapoznanie było lepsze niż dzisiaj, bo dzisiaj wystąpił lekki chaos, a tam były bardziej higieniczne warunki do wysłuchania każdej ze stron. Był też przedstawiciel związków zawodowych, który bardzo dokładnie tłumaczył. Więc to były takie rozmowy bardzo dobre. Teraz strony umówiły się na czwartek, żeby dalej procedować. Wiadomo, że są to negocjacje. I w negocjacjach oczekuje się, żeby każda ze stron troszeczkę odpuściła. Więc tutaj stanowisko dyrekcji jest takie, że już dziś dyrektor mógłby wręczyć te wypowiedzenia, ale tego nie robi, bo chcemy dalej rozmawiać. Nie chcemy, żeby jakakolwiek pielęgniarka była niezadowolona, czy żeby odeszła z tego Szpitala zwolniona, bądź się sama zwolniła. Chcemy po prostu dojść do tego konsensusu, żeby wszystkie strony były zadowolone i będziemy do tego dążyć. Jeżeli będzie trzeba przeprowadzić jeszcze pięć spotkań, to będziemy to robić, bo wszystkim nam zależy na tym, żeby wypracować wspólny mianownik żeby każdy był zadowolony. Jeżeli chodzi o konkurs na dyrektora Szpitala wyjaśnił, że wpłynęły cztery koperty. Celowo nie otwierano kopert. Ma to nastąpić po wyborach, żeby nie było żadnych spekulacji. Na spokojnie odbędzie się to końcem października i niebawem na pewno zostanie wyłoniony najlepszy kandydat.

Dyrektor M. Szymkowicz zabierając głos stwierdził, że uczestniczył jeszcze w tych wszystkich wydarzeniach przy poprzednim dyrektorze, Panu N. Krajczym. Pamięta jaki był chaos 1 lipca 2022 roku między innymi z podpisywaniem angaży dotyczących właśnie tej drugiej grupy. Byliśmy przekonani, że środki finansowe zgodnie z obietnicą pójdą w takiej kwocie, że to nam zrekompensuje podpisane kwoty. W momencie, kiedy tych środków nie było, w momencie, kiedy jeszcze mieliśmy do końca roku tzw. bufor finansowy z własnych oszczędności, można było to realizować. W momencie, kiedy sytuacja finansowa jest taka, że zaczyna być kłopot ze spinaniem poszczególnych miesięcy, wypowiedzenia zmieniające właściwie pojawiły się już końcem marca, jeszcze przed zmianą dyrektorów. Natomiast to nie da się tak pstryknąć i już zmiany pewne zrobić. Dlatego tutaj pewne procedury prawne tak długo trwają, i dzięki tym procedurom temu, że jest determinacja z jednej strony, ale z drugiej strony też. Państwo wiecie, jakie są nasze propozycje, one, te propozycje również wynikają jak gdyby z uznawania tytułu magistra, nawet biorąc pod uwagę jednej czy tam powiedzmy dwóch grup. Natomiast o tych zawiłościach związanych z tymi trzema grupami już wielokrotnie rozmawialiśmy i byłoby dobrze żebyśmy kontynuowali tą rozpoczętą rozmowę w ubiegłym tygodniu teraz na spotkaniu w czwartek. Państwo jesteście reprezentantami pielęgniarek, które mają uznaną drugą grupę zgodnie z wykształceniem i otrzymujecie cały czas tą kwotę, która została również zwiększona od 1 lipca, ale mamy też na uwadze osoby, które czekają w kolejce, jest ich ponad 30 w tej chwili i też trzeba o nich myśleć i też trzeba je uwzględnić, bo trudno w tym momencie stworzyć następną grupę, która nie będzie uwzględniana w jakichkolwiek negocjacjach. I jeszcze osoby, które dalej podejmują się kontynuacji studiów magisterskich na poszczególnych uczelniach, bo wiemy, że takie kontynuacje w dalszym ciągu są realizowane. I w tym momencie, no nie wiem, ja wychodzę z założenia takiego, że lepiej się dogadać przy stole i zagwarantować sobie to, co uzgodnimy. Ja nie powiem to, co my proponujemy, czy to, co wy proponujecie, tylko to, co uzgodnimy z zapisami, bo taki był według mnie wydźwięk tego ostatniego spotkania naszego. Myślę, że to nie jest miejsce, forum, żeby o tych szczegółach mówić, bo te szczegóły są na razie bardzo odległe od siebie. Ale po to są te negocjacje i my, że spotykamy się raz, drugi, piąty i dziesiąty, przecież nawet wypowiedzenia trwają miesiącami, trzy miesiące to jest okres wypowiedzenia. Także tutaj nikt jeszcze Państwu nie zabierze kwot, a my z drugiej strony będziemy starali się tak uporządkować tą sytuację, żeby ten szpital, w który mam nadzieję przepracować jeszcze do emerytury i pewnie Państwo również, nie chcieliby też gdzieś tam jeździć. My rozmawiamy z Państwem, ale w międzyczasie rozmawiamy z każdą inną grupą zawodową, dokładnie z każdą inną. Gdzie się pojawiają wypowiedzenia, gdzie się składają, o czym Pan Dyrektor mówił również, ryzyka funkcjonowania poszczególnych komórek organizacyjnych czytaj wprost oddziałów z racji braku kadry lekarskiej lub ryzyka braku kadry lekarskiej. I to są takie sytuacje, które my chcemy w tym momencie jak gdyby rozwiązywać sukcesywnie. Ja zdaję sobie sprawę z tego. Z endoskopii wyjechała pielęgniarka z prostego powodu. Z tego powodu, że szpital wojewódzki, który wyłożył ogromne kwoty na inwestycje,

remonty i tak dalej, jest w stanie zabezpieczyć tą kwotę. My nie mamy takiego wsparcia w organie założycielskim marszałkowskim. My jesteśmy szpitalem powiatowym, ale dokładnie takie samo dogadanie się, takie samo porozumienie zostało podpisane właśnie w marcu, bo myśmy się wzorowali na porozumieniu marcowym z Kędzierzyna-Koźła, bo to jest szpital mniej więcej porównywalny do naszego i tamte porozumienia zostały podpisane w marcu z kilkunastoma pielęgniarkami. Tam jest jeszcze jedna rzecz. W tych szpitalach, o których my mówimy, ilość pielęgniarek z tytułem magistra jest kilkanaście, może 20 - 30. My mamy już na chwilę obecną 50. Za chwilę będziemy mieli osoby, które już czekają, to jest 84 osoby. I teraz nie da się wszystkim paniom dać innego zakresu czynności, to można fajnie zrobić przy, nie wiem, 10-15 osobach. Ja się nie wycofuję z tego co zostało zmienione, bo tak wydawałoby się, zarabiamy więcej, robimy coś więcej, ale na chwilę obecną, no to co, będziemy sztucznie tworzyli statystyki, będziemy sztucznie tworzyli nowe pisma, dokumentacje i tak dalej, przecież każdy już tą dokumentację. To nie o to chodzi. Chodzi o to, żebyśmy się dogadali gdzieś pośrodku tej drogi, gdzie Państwo uzyskacie stałe zapewnienie różnicy kwotowej, zapisanej tak, że z chwilą czy się zmieni dyrektor, czy się zmieni ustawa, czy będzie podwyżka, czy jej nie będzie, ta różnica będzie funkcjonowała. I tyle mogę powiedzieć. Więcej szczegółów nie powiem, bo te szczegóły są na razie po każdej stronie jak gdyby inne.

Radny Cz. Biłobran stwierdził, że bez tratwy ratunkowej na ten okres przejściowy Szpital się nie obejdzie. I my musimy w perspektywie nowego budżetu o tym pamiętać.

Pkt 7 Przedstawienie wniosków przygotowanych przez wnioskodawców do głosowania

Radny Daniel Palimąka w imieniu wnioskodawców przedstawił wniosek o natychmiastowe podjęcie wszelkich działań przez starostę Nyskiego, które doprowadzą do honorowania zapisów ustawy która weszła w życie w lipcu 2022 roku.

Przewodniczący Rady poprosił radczynię prawną o odniesienie się do przedstawionego wniosku.

Radca - Pani Katarzyna Muszyńska stwierdziła, że w jej ocenie Rada Powiatu nie ma podstawy prawnej do podejmowania uchwał w przedmiocie procedowania danego wniosku. Owszem, ustawa o samorządzie powiatowym mówi, że Rada decyduje w formie uchwały. Z kolei nasz Statut stanowi w § 12, że rada rozpatruje na sesjach i rozstrzyga w drodze uchwał wszystkie sprawy należące do jej kompetencji. W tym przypadku jednak nie widzi podstawy prawnej wynikającej z kompetencji rady.

Radny Jacek Chwalenia zwrócił uwagę, że kompetencją Starosty jest to, że ma obowiązek dbać o swoje podmioty. W związku z tym zastanawia się jak można Starostę jeszcze bardziej do tego zmusić. Jedyną formą jest zgłoszenie wniosku o odwołanie Starosty.

Radny Daniel Palimąka stwierdził, że nie zgadza się z tym, że Rada nie ma w tym zakresie kompetencji. Dodał, że nie będzie się przy tym upierał, bo nie jest prawnikiem, ale postara się to sprawdzić i zweryfikować.

Radny Czesław Biłobran zaproponował, aby zaczekać z jakimikolwiek wnioskami do kolejnej sesji, gdzie już pewnie będą pewne kroki podejmowane, czy pewne rozstrzygnięcia. Wtedy zasadnym będzie złożenie wniosku, o którym mówił radny P. Woźniak o środki pomocowe. Jeśli Rada na wspólnych komisjach uzna za właściwe utworzenie rezerwy finansowej, to Starosta, będzie musiał to zrealizować. Na dziś nie mamy możliwości jako Rada, aby Starostę zdyscyplinować. To muszą być konkretne rozstrzygnięcia, które będą miały wymiar konkretnej pomocy finansowej dla naszych jednostek, tj. ZOZ w Nysie i SP ZOZ ZOZ w Głuchołazach.

Radny Piotr Woźniak stwierdził, że proponuje przepatrzenie projektu budżetu, który w tej chwili jest procedowany. Wskażemy skąd wziąć pieniądze i jako wnioskodawcy powiemy

„sprawdzam”. Jeśli Zarząd będzie miał dobrą wolę, to wprowadzi to do porządku obrad. Jeśli nie, sprawa będzie oczywista.

Radny Cz. Biłobran zwrócił uwagę, że ustawodawca zakazał, samorządowi przekazywania środków bezpośrednio na wynagrodzenia. W związku z tym musimy tworzyć pewne rezerwy, a z tych rezerw ewentualnie możemy pożyczyć. Wtedy będziemy czekać na rozstrzygnięcia lepszego Rządu.

Przewodniczący Rady zwracając się do radnego P. Woźniaka spytał co miał na myśli mówiąc do niego „Proszę spojrzeć na swoje poczynania i mam nadzieję, że Pan za nie odpowie.”

Radny P. Woźniak odparł, że miał na myśli to, jak Przewodniczący traktuje swobodę wypowiedzi radnych.

Przewodniczący Rady odparł „Takie mam prawo”.

Radny P. Woźniak odparł, że się z tym nie zgadza. Stwierdził, że Przewodniczący traktuje go jako radnego opozycyjnego, w sposób nieuprawniony.

Przewodniczący Rady odparł, że odsyła go do Statutu.

Radny Piotr Woźniak odparł z kolei, że zna doskonale Statut. Dodał, że przyjdzie taka pora kiedy historia i wyborcy oceną poczynania Przewodniczącego – B. Wyczałkowskiego.

Przewodniczący Rady stwierdził, że jeszcze raz odsyła radnego do Statutu.

Radny P. Woźniak poprosił, aby Przewodniczący Rady zaprzestał w jego kierunku robić wycieczki personalne.

Przewodniczący Rady odparł, że radny P. Woźniak przed chwilą „zrobił do niego wycieczkę”.

Radny P. Woźniak zwracając się do Przewodniczącego stwierdził „Proszę zaprzestać nękania radnych”.

Przewodniczący Rady spytał „czy ktoś z radnych czuje się nękanym?”.

Pkt 8 Zamknięcie sesji

Z uwagi na wyczerpanie porządku obrad, Przewodniczący Rady zamknął LII sesję Rady Powiatu.

Protokołował

Zenon Wiszniewski